

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 7 KWIETNIA 2022 r.

Chorowałeś? O rehabilitacji zapomnij

ABSURD Minister zdrowia, który gorąco zachęcał do rehabilitacji po COVID-19, z dnia na dzień zamyka program

STRONA 3



Za drogo by budować, za drogo by kupować

DROŻYZNA Na deweloperów spadły wszystkie możliwe plagi: rosnące cen materiałów budowlanych i usług, wojna na Ukrainie i związany z nią odpływ rąk do pracy w budowlance, czy drożące kredyty. Jedna rzecz się nie zmienia – za wszystko na końcu i tak zapłacą klienci. A od wczoraj po podwyżce stóp procentowych do 4,5 proc. – znacznie więcej

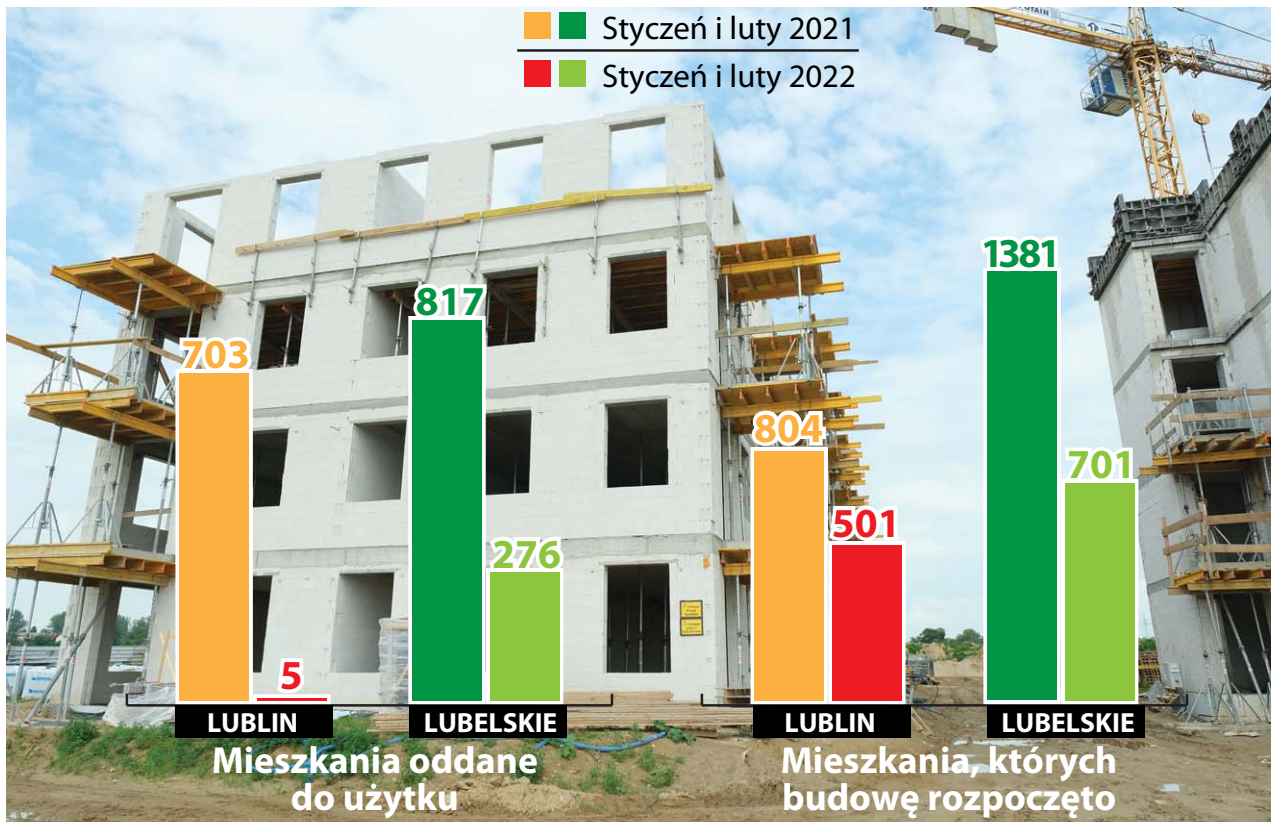
Krzysztof Wiejak

Zdanych Lubelskiego Urzędu Statystycznego wynika, że w styczniu i lutym 2021 w Lublinie oddano do użytku 703 mieszkania, a w tym samym okresie tego roku – zaledwie 5. Dane dla województwa to odpowiednio 817 do 276.

W przypadku wydanych pozwoleń na budowę takich spadków nie widać, a wręcz przeciwnie: w pierwszych dwóch miesiącach zeszłego roku wydano ich w Lublinie 466, a w styczniu i lutym tego roku – 1246. Wyraźny spadek statystycy odnotowują jednak w liczbie mieszkań, których budowę rozpoczęto: przed rokiem było to 804 mieszkania, a w 2022 już tylko 501 (dla województwa to odpowiednio 1381 do 701).

Przeczekać okres niepewności

– Głównym problemem, oprócz oczywiście niepewności związanej z wojną na Ukrainie, są rosnące stopy procentowe – mówi Tomasz Grodzki, prezes Interbud Lublin. – Do niedawna ludzie kupowali mieszkania głównie za gotówkę, bo to była najlep-



sza ucieczka przed inflacją, ale na rynku wciąż są ci, którzy muszą wziąć kredyt.

A te mocno podrożały. Wczoraj Rada Polityki Pieniężnej już siódmy raz z rzędu podniosła stopy procentowe.

– Dało się to odczuć już w styczniu-lutym, a spadek zainteresowania zakupem oceniam na około 50 proc. – mówi Grodzki. – My jesteśmy w o tyle dobrej sytuacji,

że zakończyliśmy nasze inwestycje i obecnie prowadzimy prace koncepcyjne nad kolejnymi budowlami. Będziemy mogli przeczekać ten okres niepewności.

Cenowy rajd

W górę idą podstawowe materiały budowlane, jak np. stal. Polski Związek Pracodawców wyliczył, że ceny materiałów w skali roku wzrosły o 27 proc.

Sebastian Zyska, właściciel hurtowni Niko-Stal w Lublinie, o sytuacji na rynku mówi krótko: „szaleństwo”.

– Przed rokiem w marcu najpopularniejsze w budownictwie pręty żebrowane kupowaliśmy po 2,88 zł netto za kilogram. W lutym, jeszcze przed wybuchem wojny, było to już 3,64 zł. Ale w marcu cena poszła do 6,40 zł. Dodatkowo huty, żeby utrzymać wysokie stawki, zaczęły ograniczać dostępność.

– Na razie główny wykonawca przekazał mi informację, że może być problem z dotrzymaniem harmonogramu – mówi Dziennikowi deweloper, który w Lublinie niedaleko centrum wznosi sześć bloków mieszkalnych. – Ale nie jest to związane z brakiem Ukraińców do pracy, ale z dostępnością materiałów Budowlanych.

Zwraca uwagę, że wykonawcom coraz trudniej jest wycenić wartość kontraktu, bo w ciągu kilku tygodni ceny niektórych materiałów rosną nawet o kilkadziesiąt procent.

• CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Skoro był spadek, to mieszkania nie będzie

ALARM 24 Pani Karolina odliczała już dni do momentu przeprowadzki do nowego mieszkania komunalnego. Na liście oczekujących była czwarta. Właśnie się dowiedziała, że z kolejki została usunięta

Sławomir Skomra

Podłoga trzeszczy, w kuchni po oknem stoi wąski stolik. To biurko 14-letniego syna pani Karoliny. W domu jest jeszcze mała córka.

Wszyscy mieszkają u babci, mieszkanie jest małe. Żeby oddzielić łóżka, pokój przedzielono szafą. Schorowana babcia z grupą inwalidzką śpi na małym, rozkładanym łóżeczku. Do tego takie „luksusy” jak przynoszenie drewna do kominka i podłoga w łazience w opłakanym stanie.

To Łęczna i historia Karoliny Bieleckiej. Kobieta liczyła, że łąda moment wyprowadzi się od matki,

u której mieszka od półtora roku. Szansą było mieszkanie komunalne.

– Zakończenie budowy nowego budynku i przekazanie mieszkań lokatorom planujemy na koniec drugiego kwartału 2022 r. W chwili obecnej trwają prace wykończeniowe na budynku – informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik pasowy Urzędu Miasta w Łęcznej. Chodzi o blok przy ul. Rynek II gdzie powstaje 12 mieszkań do najmu socjalnego.

– Na liście oczekujących byłam czwarta – mówi pani Karolina. – Wcześniej wynajmowałam. Dopóki właściciele mieszkań nie podnosili czynszu, to dawałam radę. Ale teraz za mieszkanie w Łęcznej czy w Lublinie



trzeba zapłacić co najmniej 2 tys. zł Skąd na to wziąć, jak miesięcznie wszystkiego mam 2,3 tys. zł?

Własne mieszkanie pani Karolinie jest potrzebne jeszcze z jednego powodu. To 14-letni syn w poważnymi

Pani Karolina złożyła odwołanie. Urzędnicy mają jeszcze raz przeanalizować jej sprawę

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

problemami zdrowotnymi. Natury fizycznej i psychicznej. U babci nie ma własnego miejsca, a to rodzi wiele problemów.

Sprawą pani Karoliny zajmowała się miejska komisja mieszkaniowa i nie miała zastrzeżeń. Kłopoty zaczęły się później. Kilka dni temu dostała informację, że została wykreślona z listy oczekujących.

– Nie mogłam uwierzyć. Nogi się pod mną załamały – opowiada kobieta.

Urzędnicy jak co roku aktualizowali listę. Zaprosili panią Karolinę na wizytę, zaczęli pytać o pieniądze.

– Nie wiedziałam o co chodzi, ale w końcu zrozumiałam, że o spadek – mówi kobieta, która w ubiegłym

roku po ojcu otrzymała ok 37 tys. zł. To sprawiło – jak tłumaczy urzędnicy – że dochód z trzech ostatnich miesięcy 2021 r. na członka rodziny jest za wysoki na otrzymanie mieszkania od miasta.

To oznacza, że mieszkania w tym momencie nie dostanie. Może na listę załapać się w przyszłości. Pewności nie ma. – Nie można jednoznacznie odpowiedzieć czy za rok pani Karolina Bielecka zostanie umieszczona na liście osób oczekujących na mieszkanie, gdyż nie wiemy jak będzie wyglądała jej sytuacja życiowa, materialna, mieszkaniowa – zaznacza Kuczyński.

W Łęcznej kolejka mieszkaniowa liczy 35 osób.

PGE z siedzibą w Lublinie. I w Warszawie

PIENIĄDZE To już pewne: trzecia co do wielkości polska spółka – Polska Grupa Energetyczna przeniesie się do Lublina. Choć i zarząd, i większość pracowników pozostanie w stolicy, to dla miasta i województwa oznacza duży zastrzyk gotówki

Krzysztof Wiejak

Wczoraj w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Akcjonariuszy. Kilka minut po godz. 15 Anna Kowalik, przewodnicząca rady nadzorczej PGE, ogłosiła, że uchwała o przeniesieniu siedziby spółki do Lublina została podjęta większością 99,99 proc. głosów.

To będzie prawdziwy gigant wśród lubelskich firm. Najlepiej mówią o tym wyniki finansowe Grupy Kapitałowej PGE za 2021 rok. Same przychody wyniosły 52,7 mld zł, a zysk netto osiągnął astronomiczne 3,9 mld zł (wobec 148 mln zł w 2020 r.). Większość udziałów w PGE skarb państwa (nieco ponad 57 proc.), więc decyzja o przeprowadzce była polityczna. Ma za nią stać wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin, poseł PiS wybrany w okręgu chełmskim.



FOT. PIXABAY

Jeden z lubelskich polityków PiS mówił nam w marcu: – Moim zdaniem jest to za bieg czysto podatkowy, który ma na celu zasilenie finansów zarówno województwa i Lublina.

Bo to rzeczywiście będą milionowe wpływy dla lokalnych samorządów: wojewódzkiego i miasta Lublin, które mają udział w podatku CIT płaconym przez firmy. Dla Urzędu Marszałkowskiego udział w CIT stanowi jeden z ważniejszych dochodów.

PGE będzie największą spółką zarejestrowaną w Lublinie. Jej przychód za 2021 rok to prawie 53 mld zł. Grupa jest sponsorem tytularnym stadionu PGE Narodowy

W zeszłym roku z tego tytułu budżet wojewódzkiego samorządu został zasilony kwotą 232,7 mln zł, a plan na ten rok zakłada, że będzie to 240,3 mln zł.

wie. W Lublinie otworzono Centrum Wiedzy i Rozwoju PGE.

ODCHODZILI, PRZYCHODZILI, ZOSTAWILI

Jedną z większych spółek, która w ostatnich latach wybrała Lubelskie, jest m.in. producent słodczy Dr Gerard (kultowe Pryncypalki). Wybór padł na Międzyrzec Podlaski. Zbigniew Kot, burmistrz tego miasta, przynajmniej, że wpływy z tytułu CIT od spółki Dr Gerard są dużo niższe, niż się spodziewał, gdy spółka kilka lat temu przeniosła swoją siedzibę do miejskiej strefy ekonomicznej. – Wynika to przede wszystkim z tego, że firma – dzięki rozwiązaniom stosowanym przez rząd – korzysta z ulg w tym podatku. Liczyłem na ok. 1 mln zł z CIT, ale w rzeczywistości nasz dochód do budżetu to około 200 tys. zł.

Burmistrz dostrzega jednak inne korzyści wynikające z obecności producenta słodczy w Międzyrzeczu: – Aktywnie uczestniczy w życiu społecznym, wspiera wydarzenia kulturalne, sportowe, lokalne stowarzyszenia. Ostatnio sfinanso-

wała zakup za kilkadziesiąt tysięcy złotych sprzętu do naszego partnerskiego miasta na Ukrainie – Kamienia Koszyrskiego, czy komputerów dla podopiecznych MOPS – wylicza Zbigniew Kot. W zeszłym roku do Lublina z Łodzi swoją siedzibę przeniosła, mająca brytyjskiego właściciela, spółka Phlexglobal Poland, która zatrudnia 112 osób (dane za 2020 r.). Spółka specjalizuje się w dziedzinie badań klinicznych. Zajmuje się m.in. przetwarzaniem dokumentacji klinicznej. Ale były też głośnie wyjęcia. Jednym z nich było przeniesienie w 2016 roku z Lublina do Warszawy siedziby spółki Emperia Holding, potentata na rynku sprzedaży spożywczej (ponad 2 mld zł przychodu w 2015 roku). Z kolei akcjonariusze Perła Browary Lubelskie SA nie poparli w 2016 roku wniosku jednego z mniejszościowych partnerów, by siedzibę spółki przenieść z Lublina do Warszawy. Byłaby to ogromna strata dla Lublina i regionu, bo Perła to jedna z czołowych firm i wizytówka regionu z przychodami wynoszącymi 631,7 mln zł i zyskiem netto 41,4 mln zł (dane za 2020 rok).

System wchłonie wolontariuszy

POMOC Organizacje pozarządowe zajmą się organizowaniem pomocy dla uchodźców z Ukrainy w siedmiu punktach informacyjnych w naszym regionie

Chodzi zaopatrzenie korzystających z tzw. punktów informacyjnych uchodźców w żywność i podstawowe produkty higieniczne. Do 24 kwietnia wybrane przez Urząd Wojewódzki organizacje dostaną na ten cel łącznie 7,2 mln zł. Za pozostałe kwestie związane m.in. z kierowaniem osób do miejsc zakwaterowania czy wszelkimi formalnościami będą odpowiadać urzędnicy.

Najwięcej, bo 2,48 mln zł na punkty przy przejściu granicznym w Dorohusku

i dworcem kolejowym w Chełmie dostanie Caritas Archidiecezji Lubelskiej.

2,41 mln zł na zabezpieczenie punktu przy przejściu w Hrebennem może otrzymać zamojski Caritas, choć w tym przypadku trwają jeszcze rozmowy dotyczące współpracy.

1,73 mln zł zarezerwowano dla punktów przy przejściach w Dołhobyczowie i Zosinie, gdzie organizacją pomocy zajmie się oddział PCK w Lublinie.

Lubelskie Centrum Wolontariatu będzie odpowiedzialne za dworzec PKS

w Lublinie i MOP w Markuszowie przy trasie S17, na co otrzyma 411 tys. zł.

176 tys. zł ma trafić do punktu na lubelskim dworcu PKP. Wczoraj wieczorem miały być finalizowane negocjacje w tej sprawie ze stowarzyszeniem Homo Faber.

Pieniądze, jakie trafią do organizacji pozarządowych, zostaną wydane przede wszystkim na przygotowanie pakietów dla uchodźców. Znajdą się w nich produkty żywnościowe i higieniczne.

– Do tej pory z zaopatrzeniem bywało różnie. Cho-

ciażby na dworcu PKS były momenty, że brakowało podstawowych produktów. Teraz będziemy mogli obsługiwać potrzebujących na bieżąco – mówi ks. Mieczysław Puzewicz, szef Centrum Wolontariatu w Lublinie.

Od czasu wybuchu wojny jedzenie i środki higieniczne do tych wszystkich miejsc przywozili nieodpłatnie mieszkańcy Lublina i województwa. Oprócz pieniędzy poświęcali też swój czas pomagając uchodźcom.

– Liczymy się z tym, że darów jest coraz mniej – mówi wojewoda lubelski

Lech Sprawka. – Chodzi też o uporządkowanie włącznie z wchłonięciem do systemu wolontariuszy niezrzeszonych.

Urząd przekonuje, że teraz będą oni mogli zawrzeć tzw. umowy wolontariackie, dzięki którym będą mieć ubezpieczenie, wyżywienie i zwrot kosztów dojazdu.

Do tej pory współpraca między urzędnikami wojewody i wolontariuszami, którzy przychodzili na dworce z potrzeby serca, nie wszędzie układała się wzorowo. Chodziło m.in. o brak komunikacji, wyda-

wanie sprzecznych poleceń czy protekcyjnalne traktowanie.

Prezeska stowarzyszenia Homo Faber Anna Dąbrowska przynajmniej, że m.in. z powodu uwag wolontariuszy przedłużały się rozmowy z urzędem. – Pojawiły się różnice w postrzeganiu tego, jak ma funkcjonować punkt. Nasze wątpliwości dotyczą też zawartości pakietów i tego, czy możemy udzielać innych form wsparcia poza tymi określonymi w umowie – mówiła nam wczoraj po południu Dąbrowska.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Za drogo by budować, za drogo by kupować

• DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Nawet 4800 zł za zbudowanie 1 mkw.

– Uważam, że jeśli branża deweloperska nie zwolni z inwestycjami, to z uwagi na brak rąk do pracy i ceny materiałów czeka nas katastrofa na rynku – mówi wprost właściciel firmy budowlanej z Lublina, specjalizującej się

w generalnym wykonawstwie. – Przez wojnę na Ukrainie stan osobowy w firmach moich podwykonawców zmniejszył się o nawet o połowę, bo mężczyźni wrócili bronić swojego kraju. Z tym problemem można sobie jeszcze poradzić, bo można coś robić wolniej. Ale to, co się dzieje na rynku materiałów budowlanych, to czyste

szaleństwo. A na dodatek nie można wszystkiego kupić od ręki. Trzeba złożyć zamówienie i czekać 2-3 miesiące.

Dołożymy do tego rosnące koszty usług budowlanych.

– Jeszcze w zeszłym roku ceny za generalne wykonawstwo wynosiły około 4 tys. zł/mkw., teraz nikt poniżej 4500 zł nie chce rozmawiać, a niektórzy już „krzyczą” 4800 zł/

mkw. – dodaje jeden z deweloperów.

Jaka jest marża? Do 1500 zł na mkw.

Na ile stać kupującego?

Gwoździem do trumny dla tych, którzy już wzięli lub dopiero przymierzają się do kredytu hipotecznego, może być wczorajsza decyzja Rady Polityki Pie-

niężnej, która drastycznie, bo o 1 proc., podniosła główną stopę referencyjną – do 4,5 proc.

To spore dodatkowe koszty dla kredytobiorców. Z wyliczeń Expandera wynika, że rata kredytu na 300 tys. zł w październiku 2021 wynosiła 1440 zł po kwietniowej podwyżce stóp wzrosła do 2190 zł.

Wysokie stopy i niepewna sytuacja ekonomiczna już się odbijają na rynku. Analitycy Expandera policzyli, że 23 lutego, czyli na dzień przed wybuchem wojny, w Lublinie aktywnych ogłoszeń sprzedaży mieszkań było 2600, a 15 marca – już 2970. To o 14 proc. więcej. Ale średnie ceny (8300 zł/mkw.) na razie nie drgnęły.

Chorowałeś? O rehabilitacji zapomnij

ABSURD Minister zdrowia, który gorąco zachęcał do rehabilitacji po COVID-19, z dnia na dzień zamyka program. Zaskoczeni są nie tylko pacjenci, którzy mogą nie zdążyć wykorzystać otrzymanych już skierowań, ale także ośrodki zdrowia

Paweł Buczkowski

3 kwietnia 2021 roku minister zdrowia Adam Niedzielski zapowiedział uruchomienie programu rehabilitacji pokowidowej. Wówczas COVID-19 miało za sobą ponad 2 miliony osób.

– Niestety, często po wygrananiu z chorobą, zmagają się oni z wieloma dolegliwościami ograniczającymi w znaczący sposób aktywność w życiu społecznym i zawodowym. Musimy pomóc im powrócić do pełni zdrowia – argumentował.

Równy rok później, gdy grupa ozdrowieńców liczy już 5,3 mln osób, po cichu, bez konferencji prasowej, NFZ kończy program. Poniedziałek był ostatnim dniem, gdy lekarze POZ mogli wystawić ostatnie skierowania na rehabilitację pokowidową.

Kolejne oszczędności?

Wcześniej rząd zrezygnował z dodatkowego finansowania testów na COVID-19. Czy rezygnacja z placenia za rehabilitację, to kolejne oszczędności?

Rzecznik lubelskiego oddziału NFZ Małgorzata Bartoszek odpowiada jedynie, że stało się to, „w związ-

ku z poleceniami Ministra Zdrowia oraz mając na uwadze m.in. utrzymujący się spadek liczby zakażeń na koronawirusa”.

Sprawdzamy. Wczoraj Ministerstwo Zdrowia informowało o śmierci 77 osób chorych na COVID-19. Mimo drastycznego spadku liczby testów, w całej Polsce odnotowano 1571 nowych zakażeń koronawirusem.

Jeśli wszystkim uda się wyzdrowieć, to na rehabilitację pokowidową liczyć już nie mogą.

– Choroba i powikłania nie znikną. Prywatne ośrodki już się cieszą. Szkoda pacjentów – komentuje kardiolog dr Michał Chudzik, twórca i koordynator programu STOP-COVID.

Tylko do czerwca

W Kolejowym Szpitalu Uzdrawiskowym w Nałęczowie z rehabilitacji pokowidowej skorzystało do tej pory około 500 osób.

– Mieliliśmy pacjentów głównie z problemami odechowymi, ale i neurologicznymi, ruchowymi czy kardiologicznymi. Niemal wszyscy kończący turnus odczuwali poprawę stanu zdrowia – mówi Karolina Ro-



dzik z Kolejowego Szpitala Uzdrawiskowego.

Regina i Wiesław, małżeństwo emerytów z Lublina, przechodzili COVID-19 pod koniec ubiegłego roku. Oboje trafili do szpitali. Nadal odczuwają dolegliwości zdrowotne, dlatego zapisali się na chwaloną przez rząd rehabilitację. Ich trzytygodniowy turnus miał się rozpocząć pod koniec czerwca. Problem w tym, że wraz z zakończeniem możliwości zapisów na rehabili-

W Uzdrawisku Nałęczów jeszcze nie zdecydowano z pacjentami, którzy są zapisani na rehabilitację po 30 czerwca

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

tację, NFZ polecił, aby osoby już zapisane odbyły swoje turnusy... do końca czerwca.

– Osobom, które mają skierowanie i już się do nas zapisały, będziemy oferować przyspieszenie realizacji tur-

nusu – zapowiada Jerzy Wawerek, dyrektor Kolejowego Szpitala Uzdrawiskowego w Nałęczowie. Jak przyznaje, są osoby zapisane na lipiec, sierpień, a nawet wrzesień.

Długie kolejki do uzdrowska

W Uzdrawisku Nałęczów, decyzja co zrobić z zapisanymi pacjentami jeszcze nie zapadła. – Kolejki pacjentów mamy wypełnione do końca listopada. W przyszłym tygodniu zdecydujemy co zrobić

z pacjentami zapisanymi po 30 czerwca – usłyszeliśmy w uzdrawisku.

Placówki zdrowotne przyznają, że decyzja Ministerstwa Zdrowia jest dużym zaskoczeniem. – To w ogóle nie było wcześniej konsultowane – mówi przedstawiciel jednego z ośrodków zdrowia, chcący zachować anonimowość.

Rzeczniczka lubelskiego oddziału NFZ dodaje, że osoby które przeszły COVID-19 nadal mogą korzystać z rehabilitacji leczniczej oraz leczenia uzdrawiskowego, czyli na zasadach takich jak obowiązują wszystkich innych pacjentów. Nie odpowiada jednak na pytanie, jak długie są obecnie kolejki w Lubelskiem. Podlaski oddział NFZ na swojej stronie informuje, że na dostanie się do sanatorium trzeba czekać około 15 miesięcy.

– Jeśli kolejka wynosi tyle czasu, to zasadność rehabilitacji po COVID-19 niestety znika – przyznaje dyr. Jerzy Wawerek.

Boimy się o szkołę i naszą pracę

EDUKACJA Wzrost płac nieadekwatny do galopującej inflacji, Lex Czarnek 2 i nagonka na nauczycieli – to główne problemy polskiej szkoły, o których mówili wczoraj członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego z całego województwa

Agnieszka Kasperska

Na konferencji nauczycieli z Lubelskiego przyjechał wiceprezes Zarządu Głównego ZNP Krzysztof Baszczyński. Najwięcej emocji wywołały zapowiadane podwyżki.

– W czasie posiedzenia sejmowej komisji edukacji pozwoliłem sobie nazwać propozycję poselskiej zmiany w zakresie wynagrodzeń prima aprilisowym żartem, bo jak można inaczej odczytać pomysł na 4,4 proc. wzrostu wynagrodzeń od maja? Średniorocznie daje to 2,9 proc. – mówił Baszczyński. I wylicza, że nauczyciele mieliby dostać od 170 do niewiele ponad 200 zł brutto. – To nie pokrywa nawet wzrostu inflacji.

Członkowie ZNP liczą na to, że podwyżka będzie 20-procentowa z wyrównaniem od 1 stycznia. O pieniądzach mają rozmawiać z ministrem już we wtorek. Ale na łatwe negocjacje się nie szykują.

– Otrzymałaliśmy do zaopiniowania projekt rozporządzenia, który te podwyżki wprowadza. Prawo mówi jednak nie o opiniowaniu, ale o konieczności uzgodnień



– podkreśla Baszczyński. Związkowcy będą chcieli przeforsować swoje postulaty.

– Propozycję podwyżki o 4,4 proc. ZNP uważa za niepoważną. To policzek dla naszego środowiska.

Nauczyciele za poniżające uważają też samo uzasadnienie, w którym przeczytali, że taki wzrost płac podniesienie... prestiż ich zawodu.

Na konferencji nauczycieli z Lubelskiego najwięcej emocji wywołały zapowiadane podwyżki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– To co się dzieje w ostatnich czasach to poniżanie, deptanie i deprecjonowanie środowiska nauczycieli – uważa Celina Stasiak, szefowa związkowców z Lublina.

– Ostatnim przykładem jest m.in. wykluczenie nas z rehabilitacji pokowidowej.

– Boimy się o szkołę i o naszą pracę – dodaje inna nauczycielka biorąca udział w konferencji. – Warunki są coraz gorsze. I te płacowe i te dotyczące tego, w jaki sposób możemy pracować. Mimo, że prezydent zawałował ustawę Lex Czarnek, to ta znów wraca. Lex Czarnek 2 znowu spróbuje nam narzucić ograniczenia.

Jakie?

– Będzie inna szkoła niż ta, z którą mamy do czynienia dzisiaj – uważa Baszczyński. – Kiedy gdzieś się coś złego np. gdy wybuchła wojna w Ukrainie i nauczyciel chce zaprosić na lekcję lekarza, czy psychologa może to zrobić praktycznie z dnia na dzień. Po zmianach będzie musiał uzyskać zgodę nadzoru pedagogicznego z co najmniej dwumiesięcznym wyprzedzeniem. Bardzo prawdopodobny jest też scenariusz, że pewne osoby czy organizacje zgody na wejście do szkół nie otrzymają. Nie demonizuję problemu, ale absurdalny jest już sam pomysł.

Najpierw nożem, później siekierą

KRASNYSTAW Dożywocie grozi 29-letniemu mieszkańcowi gminy Krasnystaw, któremu prokuratura zarzuca zabójstwo 62-letniego mężczyzny. Ofiara została śmiertelnie poraniona nożem i siekierą. Wcześniej obaj panowie pili razem alkohol.

Chodzi o zdarzenia, do których doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w jednej z wiosek pod Krasnymstawem. Obaj mężczyźni biesiadowali. Byli sami, sporo wypili, w pewnym momencie zaczęli się kłócić.

W efekcie 29-latek chwycił za kuchenny nóż i zaczął nim zadawać ciosy gospodarzowi. Na tym nie poprzestał. Siekierą uderzył 62-latkę w głowę, po czym uciekł. Poszkodowany nie miał szans na przeżycie. Zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Jego zwłoki w kałuży krwi nazywano już śladem.

Policjanci ustalili, że sprawcą jest 29-latek z gm. Krasnystaw. Zatrzymali go w poniedziałek, a we wtorek prokuratura przedstawił młodemu człowiekowi zarzut zabójstwa. Mężczyzna przyznał się do winy i złożył wyjaśnienia. Grozi mu dożywocie.

– Wchodził w przeszłości w konflikt z prawem. Był karany za rozbój – informuje Artur Szykuła, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu, która prowadzi śledztwo w tej sprawie i wystąpiła o tymczasowy areszt dla 29-latkę. W środę sąd przychylił się do tego wniosku.

Z wielkim smutkiem żegnamy

śp

Ryszarda WYSOCKIEGO

długoletniego pracownika
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Krasnymstawie

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Zarząd i Pracownicy OSM
w Krasnymstawie

n887

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Panu Prokuratorowi

Przemysławowi Roli

z powodu śmierci

ŻONY

składają
prokuratorzy i pracownicy
Lubelskiego Wydziału Zamiejscowego
Departamentu do Spraw Przestępczości
Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej



n888

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Panu Prokuratorowi

Przemysławowi Roli

z powodu śmierci

ŻONY

składają
prokuratorzy i pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Lublinie



n889

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Jerzego KASSIN-LENIKA

byłego
Członka Rady Nadzorczej
oraz Rady Osiedla im. M. Karłowicza
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
Zarząd, Rada Nadzorcza,
Rada Osiedla im. M. Karłowicza
Spółdzielni Mieszkaniowej „Czechów” w Lublinie

n890

Kolejka do stadionu

INWESTYCJE Trzy firmy chcą projektować dla miasta nowy stadion żużlowy na części terenu po klubie jeździeckim. Projekt powinien być gotowy w półtora roku od zawarcia umowy z firmą, która wygra kontrakt. Sama budowa może trwać ponad dwa lata



Projekt ma bazować na poprzedniej koncepcji, która zakładała budowę nowego stadionu w miejscu starego, czyli przy Al. Zygmuntońskich. Ta koncepcja ma być dostosowana do nowej lokalizacji i przekuta w ostateczny, kompletny projekt

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Dominik Smaga

Do wtorku zainteresowane firmy miały czas na składanie wniosków o dopuszczenie do udziału w postępowaniu, które ma się zakończyć wyborem projektanta. Na tym etapie Ratusz nie zdradza nazw firm zainteresowanych kontraktem.

– Mogą być one udostępnione dopiero w momencie, gdy ocena wniosków zostanie zakończona, a wszyscy zainteresowani opracowaniem dokumentacji projektowej zostaną powiadomieni o wynikach oceny – przekazuje nam Joanna Stryczewska z lubelskiego Ratusza.

Ile pieniędzy chcą projektanci? Tego też nie wiadomo. – Aktualnie otrzymaliśmy tylko wnioski od firm zainteresowanych opracowaniem dokumentacji, zaproponowane ceny poznamy później, na etapie

składania ofert – stwierdza Stryczewska. Do składania wstępnych ofert zaproszone mają być firmy, których wnioski spełnią wymogi. – Dalsza procedura będzie zależała od jakości przedstawionych ofert. Gdy zajdzie potrzeba ulepszenia ich treści, zamawiający może zdecydować o zaproszeniu do negocjacji.

Kolejnym etapem ma być opracowanie specyfikacji nowego obiektu sportowego. Dopiero na jej podstawie chętne firmy mają opracować ostateczne oferty. Po ich ocenie miasto ma wybrać zwycięzcę przetargu lub unieważnić całe zamówienie.

– Mamy nadzieję, że wykonawca zostanie wyłoniony jeszcze przed wakacjami – szacuje Stryczewska. Wybrana pracownia dostanie 18 miesięcy na projektowanie. – Realizacja inwestycji to jeszcze dalsza perspek-

tywa, która razem z procedurą wyboru wykonawcy robót potrwa, jak szacujemy, ponad kolejne dwa lata. Dokładna data zakończenia inwestycji jest trudna do określenia i uzależniona od przebiegu zamówień przetargowych.

Planowany przez miasto „w pełni zadaszony obiekt sportowo-rekreacyjny z funkcją stadionu żużlowego” ma mieścić od 17 tys. do 20 tys. kibiców. Ma służyć głównie imprezom z takich dyscyplin jak żużel, supercross, karting, drifting, freestyle, motocross i miniżużel. Jego „funkcją uzupełniającą” mają być koncerty, widowiska artystyczne, mecze siatkówki, piłki ręcznej i koszykówki, „zawody i pokazy konne”, wystawy targi i konferencje.

Ratusz zamierza ulokować stadion w dolinie Bystrzycy, w miejscu zatwierdzonym przez Radę Miasta,

która w tym celu zmieniła plan zagospodarowania terenu. Decyzję ostro skrytykowała Najwyższa Izba Kontroli, której zdaniem zabrakło tu „analizy o charakterze przyrodniczym”, rzetelnie pokazującej skutki takiej zmiany.

O tym, że skutki mogą być negatywne, ostrzegają w swej opinii Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, na której opinię powołuje się NIK. Wynika z niej, że budowa w dolinie rzeki, która jest naturalnym korytarzem przewietrzającym miasto, może mieć negatywne konsekwencje dla innych części Lublina. Same parkingi, przy założeniu, że obiekt pomieści 20 tys. kibiców, musiałby zająć około 4 ha. Urząd Miasta przekonuje jednak, że nie ma innego miejsca pod budowę stadionu żużlowego, a inwestycja odbędzie się „z zachowaniem walorów” doliny rzecznej.

Filmowcy jadą do nas

KULTURA Kilka dni spędzi w Lublinie kanadyjska ekipa kręcąca film historyczny z akcją osadzoną w poprzednim stuleciu. Zagraniczna produkcja została dofinansowana przez władze Lublina, które widzą w tym kolejną szansę na promocję miasta

Dominik Smaga

Obsada jest w 90 proc. zagraniczna, z jednym z bardzo znanych aktorów – mówi Grzegorz Linkowski, który w Urzędzie Miasta odpowiada za współpracę z ekipami filmowymi. Na razie nie chce zdradzać szczegółów nowej produkcji. Mają o nich opowiedzieć sami artyści.

Filmowcy rozpoczną zdjęcia w poniedziałek, ale już dzień wcześniej ma się zacząć budowa filmowych dekoracji na części Starego Miasta. Dodajmy, że akcja filmu historycznego będzie osadzona w latach 1940-45, więc pewne miejsca trzeba nieco postarzyć oraz dobudować to i owo.

– Ze względu na konieczność wykonania adaptacji i budowy elementów planu filmowego w obrębie pl. Rybnego, ul. Rybnej, Noworybnej i ul. Ku Farze miejsca postojowe znajdujące się przy pl. Rybnym będą zlikwidowane – zapowiada Mariusz Szymański z firmy iKOM, która odpowiada za oznakowanie ulic w pobliżu planu filmowego.

Więcej zamieszania wywoła budowa dekoracji na staromiejskim Rynku. – Cały obszar zostanie wygrodzony – stwierdza Szymański. Takie utrudnienia mają trwać w poniedziałek i wtorek. – Dla pieszych i pojazdów poruszających się w tym obrębie zostanie

przejęcie i przejazd o szerokości 5 do 7 m.

W poniedziałek ekipa filmowa będzie pracować koło skansenu, gdzie zamknięty zostanie 250-metrowy odcinek ul. Agromicznej od ul. Wodnej w kierunku al. Warszawskiej. We wtorek czasowo wstrzymany (tylko na czas nakręcenia ujęcia) będzie ruch na ul. Bramowej. We wtorek i środę utrudnienia mogą się pojawić w rejonie wjazdu na posesję przy ul. Królewskiej 15. Natomiast w środę, czwartek i piątek zamknięta dla ruchu ma być ul. Podwale.

Najdłużej potrwają utrudnienia na pl. Zamkowym, gdzie filmowcy urządzają sobie bazę. Wygro-

dzona zostanie środkowa część placu. Przejezdna będzie droga o szerokości 5 m, czynne będą wszystkie miejsca parkingowe znajdujące się na skraju placu.

Filmowa produkcja będzie dofinansowana przez miasto. – To dla nas bardzo duży profit – przekonuje Linkowski i dodaje, że miasto będzie wspomniane na kopiach dystrybuowanych na całym świecie. Ile to będzie kosztować? – Produkcja filmu, do którego zdjęcia będą realizowane w przyszłym tygodniu w Lublinie, otrzyma wsparcie finansowe w kwocie 123 tys. zł – informuje Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza.

Ratusz: to nie jest miejsce na strzałkę

ALARM 24 Tu brakuje zielonej strzałki – twierdzi nasz Czytelnik, którego zdaniem można usprawnić ruch na ul. Grygowej. – Nie pozwalają na to przepisy – stwierdza Urząd Miasta

O pisywana przez naszego Czytelnika sytuacja dotyczy zjazdu z „wiaduktowego” odcinka ul. Grygowej w Melgiewską. Na wysłanym do naszej redakcji filmie widać długą kolejkę samochodów czekających na buspasie na możliwość skrętu w prawo w kierunku obwodnicy.

– Sytuacja jest o tyle idiotyczna, że na tym skrzyżowaniu bardzo mało się dzieje i samochody spokojnie mogłyby zjeżdżać na warunkowej strzałce. Jednak tej strzałki tam nie ma! – twierdzi kierowca. – Czasem mam wrażenie, że to utrudnianie ruchu w Lublinie jest robione specjalnie, żeby samochody spalały więcej paliwa, a do budżetu wpadało więcej pieniędzy.

Inaczej widzi to Urząd Miasta, który odpowiada za zarządzanie ruchem, w tym również to, czy na danym skrzyżowaniu jest zielona strzałka do warunkowego skrętu w prawo. Ratusz powołuje się na mi-



Na nagraniu od naszego Czytelnika widać kolejkę samochodów czekających na możliwość skrętu w prawo

FOT. ALARM 24

nisterialne rozporządzenie określające warunki oznakowania dróg.

– Zgodnie z rozporządzeniem nie można stosować strzałek umożliwiających warunkowe skręcanie w przypadku kolizji z dowolnym innym strumieniem pojazdów – stwierdza Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że w tym miejscu warunkowy skręt w prawo nie mógłby się odbywać bezkolizyjnie.

Urząd przekonuje, że sygnalizacja na tym skrzyżowaniu działa właściwie, a do widocznej na zdjęciu sytuacji przyczynił się wypadek

drogowy na skrzyżowaniu al. Witosza z Doświadczalną. – Na al. Witosza korek sięgał prawie do tzw. czerwonego wiaduktu – przypomina Góźdz. Tłumaczy, że wielu kierowców postanowiło ominąć ten zator innymi ulicami, dlatego wielu pojechało przez ul. Grygowej, co poskutkowało utworzeniem się kolejki do skrętu w Melgiewską. Ratusz podkreśla, że na skrzyżowaniu jest monitoring, dzięki czemu osoby odpowiedzialne za działanie sygnalizacji zdalnie przeprogramowały urządzenia, wydłużając zielony sygnał dla korkującego się pasa ruchu. – Problem całkowicie ustąpił i kierowcy pokonywali skrzyżowanie płynnie. (DRS)

REKLAMA

Łamigłówwka z betonu i drzewa

INWESTYCJE Pierwszy projekt poprawiano, by ocalić drzewo skazane na wycinkę. Drugi również okazał się problematyczny, więc trzeba było rozebrać część tego, co zbudowano. Wykonawca pracujący na zlecenie miasta opracował kolejną, trzecią wersję projektu

W takich bólach powstaje prawie 300 m chodnika mającego ułatwić życie mieszkańcom młodego blokowiska na Węglinie Południowym. Muszą oni brnąć przez błoto, aby dotrzeć do pętli komunikacji miejskiej. Równoległe do chodnika będzie bieć droga rowerowa.

Przetarg na budowę alejki został ogłoszony przez miasto w październiku. Wtedy obowiązywał projekt, który przewidywał wycinkę jednego z nielicznych dużych drzew między blokami. Kiedy po naszej publikacji okoliczni mieszkańcy wystąpili w obronie drzewa, miasto poleciło zmienić projekt, by jednak ocalić dąb przed usunięciem.

Budowę zaczęto już według zmienionej dokumentacji. W pobliżu drzewa zbudowano z betonowych elementów palisadę, która miała zapewnić stabilność skarp. – Takie rozwiązanie nie spotkało się jednak z akceptacją sąsiadującej wspólnoty mieszkaniowej, w związku z czym zrezygnowano z niego – informuje



Alejka ma być dokończona, gdy miasto dostanie pozwolenie na budowę według trzeciej już wersji projektu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza.

Betonowe elementy zdemontowano, a do gry wrócili projektanci, którzy opracowali już trzecią wersję dokumentacji.

– Ze względu na ograniczoną szerokość działki, ochronę drzewa i brak możliwości

zastosowania palisady, wybudowany będzie jedynie chodnik dla pieszych, zgodnie z pierwotnym przebiegiem, natomiast ścieżka rowerowa w okolicy drzewa nie będzie mogła mieć zapewnionej ciągłości – zapowiada Góźdz. Dodaje, że trasę rowerową można uzupełnić w przysz-

ści. – Możliwości są dwie: usunięcie drzewa i uzupełnienie brakującego odcinka, bądź wykonanie palisady i obejście drzewa ścieżką rowerową wykonaną na skarpie.

Ratusz wciąż zakłada, że trasa powstanie jeszcze w kwietniu.

DOMINIK SMAGA

Jabłonna-Majątek, 7 kwiecień 2022 r.

OGŁOSZENIE

**Wójt Gminy Jabłonna
o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Studium
Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania
Przestrzennego Gminy Jabłonna**

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022, poz. 503) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. z U. 2021, poz. 2373 ze zm.)

ZAWIADAMIAM

o podjęciu przez Radę Gminy Jabłonna **uchwały nr XXXVI/278/2022 z dnia 29 marca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Jabłonna.**

Wnioski do zmiany studium oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu, można składać w formie pisemnej lub drogą elektroniczną do Wójty Gminy Jabłonna, Jabłonna-Majątek 22, 23-114 Jabłonna, e-mail: gmina@jablonna.lubelskie.pl lub z wykorzystaniem Elektronicznej Skrzynki Podawczej, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 maja 2022 r.**

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości (nr działki, obręb), której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Jabłonna. Wnioski wniesione po upływie ww. terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Jabłonna, Jabłonna-Majątek 22, 23-114 Jabłonna-Majątek; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: ioudug@jablonna.lubelskie.pl lub pisemnie na adres Administratora.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i związanej z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawą z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 11 tej ustawy.
3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
4. Składającemu przysługują, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
5. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
6. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Wójt Gminy Jabłonna
Magdalena Sałek - Lewczyk

Celnicy muzealnikom. Nowe eksponaty w Muzeum Zamojskim

ZAMOŚĆ Ktoś chciał to przewieźć przez granicę, sprzedać i zarobić, ale nie wyszło. Celnicy okazali się sprytniejsi i odebrali przemysłnikom ich towar. Kilkaset sztuk fragmentów glinianych naczyń i krzemiennych narzędzi trafiły do Muzeum Zamojskiego

Przedmioty te były na przestrzeni ostatnich lat konfiskowane na przejściach granicznych w Dorohusku, Zosinie i Hrebennem. Długo leżały w celnych magazynach.

– Bo do przekazania takich przedmiotów konieczne jest spełnienie szeregu procedur, od określenia ich wartości po decyzję sądu o przepadku na rzecz skarbu państwa – wyjaśnia Michał Deruś, rzecznik Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, która poprzez Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej przekazała zabytki Muzeum Zamojskiemu.

Przed kilkoma dniami trafiły tam m.in. toporek



To, co celnicy przekazali muzealnikom będzie za jakiś czas oglądać w Zamościu



FOT. IAS LUBLIN

i czekan bojowy, bagnety, radzieckie hełmy, czapki i furażerki żołnierskie, hełmofony, które określono jako przedmioty zabytkowe. Przyje-

chały do Zamościa również naczynia i elementy narzędzi glinianych i kamiennych, stanowiące zabytki archeologiczne.

– Wśród elementów ceramiki i kamiennych toporków, znajdowały się okazy pochodzące aż z okresu neolitu – podkreśla Deruś.

– To nie są jakieś wyjątkowe skarby. Nie mają dużej wartości materialnej, na pewno zabytkową i kolekcjonerską, ale tego rodzaju eksponaty przydadzą się w naszych zbiorach i będą wykorzystywane do celów wystawienniczych – mówi Andrzej Urbański, zastępca dyrektora Muzeum Zamojskiego w Zamościu.

Naczynia ceramiczne i na przykład ciężarki tkackie, które pochodzą, jak stwierdzono, z pogranicza ukraińsko-moldawskiego zostaną najpewniej jeszcze w tym roku zaprezentowane podczas przygotowywanej przez zamojskie muzeum wystawy „Ukraina przed wiekami”.

– A hełmy, furażerki czy bagnety wzbogacą zbiory naszego Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenał – zapowiada Urbański.

W magazynach izby celnej jest jeszcze trochę skonfiskowanych przemysłnikom przedmiotów, które w przyszłości najpewniej również zasilać zbiory muzeów w regionie. – To ikony, wobec części których już orzeciono przepadek na rzecz skarbu państwa, ale są też np. uznawane za cenne muzealnie łyżeczki, zawieszki, kolczyki, monety kolekcjonerskie czy monety z czasów Związku Radzieckiego – wylicza Deruś.

AK

Będzie Michałów, który jest, choć go nie ma

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ Dwie miejscowości na terenie gminy – Mazanów i Michałów – sąsiadują ze sobą, ale nigdy nie tworzyły jednej. Tymczasem od kilku miesięcy toczą się procedury by wyodrębnić Michałów z Mazanowa. To konieczne. Formalnie michałowianie od kilkudziesięciu lat żyją w miejscowości, której nie ma

Nie ma takiego miasta Londyn. Jest Łądek, Łądek-Zdrój. Gdyby to było zabawne, mieszkańcy Michałowa w gminie Józefów nad Wisłą cytował z filmu „Miś” mogą uznać za swój. Idą do urzędu i słyszą, że nie ma w ich gminie takiej miejscowości jak Michałów. Narzekali też kurierzy, którzy zanim nie poznali specyfiki miejscowości nie mogli dotrzeć z przesyłkami. Mazanów mogli znaleźć ale pobliskiego Michałowa nie.

Tablica to nie wszystko

– Trudno dziś stwierdzić kiedy pojawił się błąd i Michałowa zabrakło w ewidencji. Może w latach 70. albo 80. ubiegłego wieku? Może gdy tworzono bazy po reformie administracji. Nie wiadomo. Ale nawet w wykazie urzędowych nazw miejscowości go nie ma. O problemie mówili nam mieszkańcy, a nawet urzędnicy starostwa



Mazanów i Michałów leżą wśród stawów hodowlanych i sadów po sąsiedzku. Teoretycznie, bo formalnie Michałowa nie ma

FOT. FB GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

powiatowego, choć przy drodze powiatowej tablice z nazwami Michałów i Mazanów stoją. Trzeba było to uporaźkować. Przeprowadziliśmy konsultacje społeczne. Na ostatniej sesji radni jednogłośnie podjęli decyzję by wystąpić za pośrednictwem wojewody z wnioskiem do MSWiA. W ten sposób, jeśli

decyzja będzie pozytywna, od 1 stycznia 2023 roku z Mazanowa zostanie wyodrębniona kolonia Michałów – mówi Adam Rędzia zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Parafianie są

Jak tłumaczy, władze gminy miały dwie możliwo-

ści do wyboru. Wyodrębnienie Michałowa z Mazanowa albo wciągnięcie michałowskich domów do numeracji Mazanowa i stworzenie nowej wspólnej. Ale to by się wiązało ze zmianami adresów w dokumentach wszystkich mieszkańców. Dlatego wybrano wyodrębnienie kolonii.

Kościelna administracja też stosuje podział na Michałów i Mazanów i nigdy nie łączyła parafian z obu tych miejsc. Co ciekawe, księża w samym Mazanowie wyróżniają „wieś” i „osiedle”. Osiedlem nazywają teren, który kiedyś należał do PGR-u. Po gospodarstwie zostały bloki.

Mazanów jest bardzo rozciągniętą miejscowością której historia sięgająca XV wieku związana była z majątkiem. Mieszkańcy nadal dzielą go na Przedmieście (za mostem i rzeką, gdzie przed wojną działał zakład metalurgiczny a potem papiernia), Krasne (dawny folwark) i sam Mazanów. Ale można żyć na Przedmieściu formalnie będąc z Mazanowa.

Obie miejscowości łączy unia personalna. Mają wspólnego sołtysa.

Obywatele na „tak”

– Gdyby popatrzeć w dokumenty mieszkańców Mi-

chałowa, Michałów mają wpisany jako miejsce zamieszkania i zameldowania. Ale są jakieś problemy w urzędach, gdy próbują zarejestrować pojazd czy auto. Nowoczesne systemy ewidencji nie mają miejscowości w spisie, proponują coś podobnie brzmiącego w innej części województwa czy kraju. To się zrobiło coraz bardziej uciążliwe. Innego powodu nie ma. Nie ma żadnych antagonizmów między mieszkańcami, tworzyliśmy i tworzymy jedną społeczność. Nic się u nas nie zmieni, nadal będę sołtysiem Mazanowa i Michałowa – mówi Ewa Borkowska, która od pięciu lat mieszka w Mazanowie i jest pierwszą kadencją sołtysiem.

W sołectwie zameldowanych jest około 400 osób, mieszkańcy Michałowa to grupa zaledwie 30. Gdy organizowano konsultacje społeczne głos w nich zabrało 39 na 312 uprawnionych. 37 było na „tak”. (AGDY)

Biblioteka zachęca do „adopcji” roślin

ADAMÓW Nie tylko ideę bookcrossingu propaguje Gminna Biblioteka Publiczna w Adamowie w powiecie łukowskim. Tym razem chodzi o rośliny

Doniczkowe i ogrodowe. – To taka nasza nowość. Zainspirowaliśmy się podobnymi akcjami w innych bibliotekach. Liczy się również wymiar ekologiczny – mówi Iwona Adamska, dyrektorka biblioteki.

O co w tym wszystkim chodzi?

– Może być tak, że ktoś ma w ogrodzie za dużo roślin, a może te

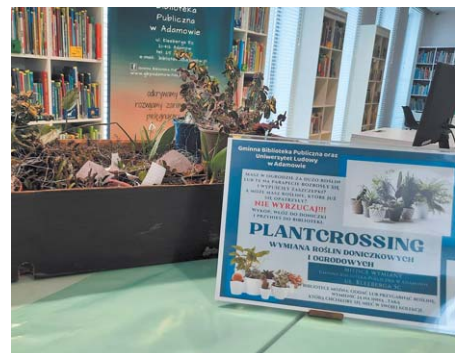
w doniczkach na naszych parapetach rozrosły się i wypuściły zaścieszki. Albo komuś kwiat zwyczajnie już się znudził. Prosimy tego nie wyrzucać – apeluje pani dyrektor. Zachęca, by te rośliny przynieść do placówki. W ten sposób ma działać plantcrossing. – To wymiana, więc można u nas nie tylko oddać rośliny, ale też przygarnąć, wymienić na inne

– tłumaczy. Pierwsze rośliny już się w bibliotece pojawiły. – Zainteresowanie jest spore. Skrzynki stoją przy wejściu, więc nasi czytelnicy łatwo je zauważają – dodaje Adamska. Plantcrossing nieprzypadkowo dzieje się teraz. – Mamy wiosnę, czas sadzenia. Wszystko budzi się do życia. Biblioteka nie wyznaczyła terminu

zakończenia akcji. Placówka już wcześniej zachęcała do bookcrossingu, czyli formy popularyzowania książek i czytelnictwa poprzez nieodpłatne ich przekazywanie metodą „podaj dalej”.

(EB)

Plantcrossing w bibliotece
FOT. BIBLIOTEKA



Puławskie sokoły będą miały młode

PRZYRODA W sokolim gnieździe, czyli lęgowej budce na kominie elektrociepłowni puławskich Zakładów Azotowych pod koniec marca pojawiły się cztery jaja. Ile wykluje się z nich piskląt? Tego dowiemy się za kilka tygodni.

Jeśli na terenie województwa lubelskiego zauważymy sokoła wędrownego, istnieje duża szansa, że ptak przyszedł na świat w Puławach.

W budce lęgowej umieszczonej na kominie elektrociepłowni sokoły znoszą jaja nieprzerwanie od 2013 roku. To ptaki, które lubią duże wysokości. Puławska budka znajduje się ok. 120 metrów nad ziemią. W ciągu ostatnich lat wykluło się tutaj ponad 20 osobników. To potomstwo jednej pary, która przywiązała się do tego miejsca i nie zamierza go opuszczać.

Sokoła rodzina stale się powiększa, a kolejne pisklęta każdej wiosny obrączkowane są przez ornitologów. W maju zeszłego roku informowaliśmy o trzech młodych sokołach, dwóch samcach i jednej samicie. Ile piskląt zobaczymy tym razem, tego dowiemy się najpóźniej na przełomie kwietnia i maja.

RS



FOT. ZA PUŁAWY/FB

Jarmark i widowisko. Dlatego zamkną centrum

CHEŁM Przez najbliższy tydzień będą obowiązywały zmiany w organizacji ruchu w centrum miasta. Dziś wprowadzony zostaje zakaz parkowania na placu Łuczkowskiego, w następnych dniach zamykane będą przyległe ulice. Ma to związek z wydarzeniami, które w tym miejscu odbędą się w dwa kolejne weekendy

Tomasz Maciuszczak

W najbliższą niedzielę na głównym miejskim placu odbędzie się Jarmark Wielkanocny. Oprócz straganów z lokalnymi produktami w programie są m.in. warsztaty rękodzieła świątecznego, pokazy kulinarne i występy artystyczne.

Pierwsze utrudnienia w centrum kierowcy napotkają już dzisiaj.

– W związku z prowadzonymi przygotowaniami do jarmarku, które rozpoczną się już we czwartek 7 kwietnia o godzinie 8, prosimy o nieparkowanie samochodów bezpośrednio na placu Łuczkowskiego – apeluje Grzegorz Zarzycki z gabinetu prezydenta Chełma.

To będzie jednak zaledwie wstęp do zmian, jakie będą wprowadzane od najbliższej niedzieli ze względu na wydarzenie, które w tym miejscu odbędzie się 15 kwietnia w Wielki Piątek.

Chodzi o spektakl „#PASJA 2022 Ecce Homo – Oto Człowiek” realizowany przez publiczną telewizję. Jak możemy przeczytać w progra-



W najbliższy weekend na placu Łuczkowskiego odbędzie się Jarmark Wielkanocny. Na Wielki Piątek zaplanowane jest widowisko wielkopostne transmitowane przez telewizję publiczną

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

mie telewizyjnym, wielkopostne widowisko ma być Misterium Męki Pańskiej we współczesnym ujęciu. Na scenie wystąpią m.in. Krzysztof Cugowski • Halina Mlynkova

• Piotr Kupicha • Piotr Cugowski • Sebastian Riedel • Jamala (ukraińska zwyciężczyni Eurowizji w 2016 roku). Koncert poprowadzą Marta Manowska i Łukasz Nowic-

ki. Transmisję „na żywo” będzie można obejrzeć na antenie TVP2, a tego samego wieczoru planowane są jeszcze retransmisje w TVP1 i TVP Rozrywka.

– To bardzo duże wydarzenie. W związku z tym niektóre ulice będą musiały być zamknięte ze sporym wyprzedzeniem, żeby przeprowadzić niezbędne prace związane m.in. z montażem sceny – mówi Grzegorz Zarzycki.

Jak wyglądają planowane zmiany w organizacji ruchu?

W najbliższą niedzielę o godz. 6 rano zamknięty zostanie odcinek Szkolnej od ul. Lubelskiej do skrzyżowania z ul. Krzywą. Dzień później to samo czeka ulicę Przechodnią.

W czwartek 14 kwietnia wstrzymane zostanie ruch na fragmencie Lubelskiej od skrzyżowania z ul. Św. Mikołaja do Placu Łuczkowskiego. W dniu koncertu od godz. 6 rano ul. Lubelska zamknięta będzie od ul. Pijarskiej do placu. W trakcie zamknięcia tych ulic nie będzie możliwości zostawiania pojazdów na przyległych parkingach, o czym będzie informować stosowane oznakowanie. Wszystkie utrudnienia mają potrwać do 15 kwietnia do północy.

Chcą zbudować skatepark

NAŁĘCZÓW Jeszcze w tym roku może rozpocząć się budowa drugiego skateparku w powiecie puławskim. Własny obiekt o powierzchni ok. 550 mkw zamierza zbudować Nałęczów

Radosław Szczęch

Od zeszłego roku jedynym skateparkiem w powiecie dysponuje miasto Puławy. Wiele wskazuje na to, że obiekt tego rodzaju powstanie również w Nałęczowie. Lokalne władze wybrały już jego lokalizację. Będzie to miejska działka pomiędzy stadionem „Cisów”, a boiskiem „Orlik”. Dzięki takiemu sąsiedztwu, będzie można zaoszczędzić m.in. na oświetleniu, czy innej infrastrukturze towarzyszącej. Na miejscu są już ławki, kosze na śmieci, ogrodzenie itp.

Obecnie przygotowywana jest dokumentacja projektowa. Jej ostateczny kształt jest konsultowany z osobami



Skatepark w Puławach, jak dotąd jedyny obiekt tego rodzaju w powiecie

FOT. RS/ARCHIWUM

jeżdżącymi na deskorolkach, hulajnogach i BMX-ach.

– Liczymy się z ich zda-

niem, bo to oni na samym końcu będą z tego skateparku korzystać. Chcemy, żeby

byli zadowoleni z finalnego efektu – mówi Wiesław Par-dyka, burmistrz Nałęczowa.

Według aktualnych założeń, przedsięwzięcie zostanie podzielone na etapy. Pierwszy z nich ma zakończyć się jeszcze w tym roku. W jego ramach przewidziane jest wylanie betonowej nawierzchni placu. Wyposażenie skateparku (m.in. quarter pipe, funbox, grindbox, kicker), czyli rampy, skocznie i inne przeszkody, mają być dokupywane przez gminę w latach kolejnych.

– Etapowanie jest konieczne z powodu wysokości kosztów budowy. Szacuję, że tylko pierwsza część tego zadania może przekroczyć 150 tys. zł – tłumaczy burmistrz.

Motywacje do budowy sportowego obiektu dla mi-

łośników deskorolek gmina ma dwie. Pierwsza z nich to otrzymana na ten cel dotacja celowa w wysokości 50 tys. zł. Wsparcie tej wielkości przekazała miejscowa rozlewnia wód mineralnych marki „Nałęczowianka”, czyli firma Nestle Waters. Zgodnie z intencją przedsiębiorstwa, to pieniądze, które powinny być wykorzystane jeszcze w tym roku.

Drugim powodem są obawy o stan nowego placu po dworcu autobusowym, po którym obecnie jeździ miejscowa młodzież. Lokalne władze liczą na to, że po powstaniu skateparku, przeniosą się właśnie tam, opuszczając jednocześnie centralny plac.

Budują nowy hotel

PUŁAWY Przy ul. Zielonej, na przeciwko Parkowej, powstaje nowy obiekt noclegowy. Piętrowy budynek w kształcie litery „L” stawia miejscowy deweloper, spółka Pro-Estate.

Według wstępnych założeń, wewnątrz nieruchomości w przyszłym roku otwarty zostanie hotel lub pensjonat z kil-

kunastoma pokojami oraz niewielkim SPA na poziomie „minus jeden”.

Inwestor szczegółów swoich planów na razie nie zdradza: – Jest na to za wcześnie, a plany mogą się jeszcze zmienić – zaznacza prezes spółki Pro-Estate, Robert Olejarczyk. Bez względu jednak na to, czy przy Zielonej docelowo powstanie

hotel, czy inny rodzaj działalności, nowy budynek w tej części miasta to zmiana na lepsze. Dotychczas w tym reprezentacyjnym miejscu, niedaleko Parku Czartoryskich i zabytkowej Willi Samotnia, straszyla niezagospodarowana, zarosnięta działka otoczona prowizorycznym płotem.

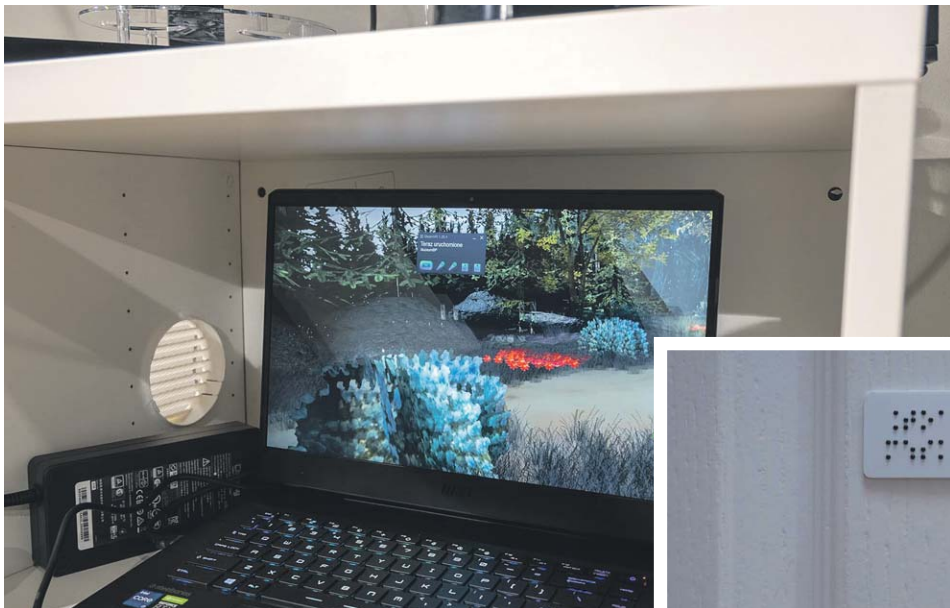
RS



FOT. RS

Muzeum bardziej multimedialne. Google i kioski

BIAŁA PODLASKA Muzeum Południowego Podlasia: nowe sprzęty i udogodnienia udało się zakupić w ramach projektu z unijnym dofinansowaniem



FOT. UM

Zwiedzający mogą na przykład korzystać ze specjalnych gogli do wirtualnej wycieczki m.in. po ogrodach z obrazów Bazylego Albiczu-

– W muzeum mamy 14 kiosków multimedialnych z ciekawymi informacjami, filmami, zdjęciami eksponatów, a także ciekawostkami dla najmłodszych, m.in. z puzzlami czy rysunkową historią białskich Radziwił-

łów – wylicza Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu.

Na wyposażeniu placówki znalazły się też audeoprzewodniki, które oferują zwiedzenie w języku polskim, angielskim i rosyjskim. W internecie można pobrać specjalną aplikację, która oprowadzi nas po muzeum. Nowością są też udogodnienia dla niepełnosprawnych.



– To na przykład urządzenia służące informowaniu i odnajdywaniu drogi w sposób wizualny i dotykowy, ale także plany multisensorycz-

ne, opisy w alfabecie Braille’a oraz komunikaty dźwiękowe – dodaje rzeczniczka. Zaś pętla indukcyjna pozwala wzmocnić dźwięk w apa-

ratach słuchowych, a to zapewnia sprawną komunikację niedosłyszącym.

Nowe sprzęty udało się kupić w ramach projektu rewitalizacji Zespołu Zamkowo-Parkowego Radziwiłłów. Przypomnijmy, że w 2020 roku zakończył się gruntowny remont głównego budynku muzeum. Przede wszystkim placówka zyskała więcej przestrzeni wystawienniczej. A dzięki temu, część zbiorów

wyszła z magazynów. Na wystawie stałej można oglądać na przykład ok. 450 ikon, to o 200 więcej niż wcześniej.

Ekspozycji doczekały się też dzieła Bazylego Albiczu-ka, który żył i tworzył w pobliskiej Dąbrowicy w powiecie białskim. Najwięcej miejsca zajmuje obecnie wystawa archeologiczna. Dzięki projektowi, muzeum prowadzi również digitalizację swoich zbiorów. (EB)

Sąd czeka na opinię biegłego

BIAŁA PODLASKA W lipcu Sąd Najwyższy przekazał sprawę Macieja T., lekarza neonatologa z Białej Podlaskiej do ponownego rozpoznania przez lubelski sąd. Okazuje się, że nie wiadomo kiedy to nastąpi

W 2020 roku Sąd Okręgowy w Lublinie skazał lekarza Macieja T. na dwa lata więzienia. Wyrok to pokłosie przestępstw seksualnych, których medyk miał się dopuścić w lipcu 2018 r. Jego ofiarą padła 14-letnia wówczas dziewczyna.

Według prokuratury mężczyzna kontaktował się z nastolatką za pośrednictwem portalu internetowego do „seks randek”. Składał jej różne seksualne propozycje. Jak ustalili śledczy, doprowadził dziewczynkę również do obcowania płciowego. Spotkali się trzy razy. Medyk do końca procesu utrzymywał, że jest niewinny.

Lubelski sąd nałożył na Macieja T. również zakaz kontaktowania się z pokrzywdzoną przez 5 lat oraz zbliżania się do niej na mniej niż 50 metrów. Przez trzy lata mężczyzna miał też nie leczyć małoletnich.

Jednak w lipcu ubiegłego roku na skutek kasacji, Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpoznania do Sądu Okręgowego w Lublinie. Została ona co prawda zarejestrowana w wydziale karnym-odwoławczym, ale nie wiadomo nawet kiedy będzie rozpatrywana.

– Termin został odroczony, ponieważ został dopuszczony dowód z opinii biegłego w celu uzupełnienia postępowania do-

wodowego – tłumaczy Magdalena Dobosz z biura prasowego SO. W lipcu adwokat lekarza zwracał na to uwagę. – Niedopuszczalne było oddalenie przez sąd wniosku dowodowego złożonego przez nas, którego przeprowadzenie będzie miało istotny wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy po jej ponownym rozpoznaniu – stwierdził wówczas obrońca Michał Adach. – Liczę, że teraz sprawa zostanie oceniona rzetelnie, co będzie skutkowało ostatecznym uniewinnieniem – skomentował wówczas Maciej T. Lekarz obecnie w przychodni w Międzyrzeczu Podlaskim.

(EB)

Rozbudują garaż strażakom

PUŁAWY Ochotnicza Straż Pożarna z osiedla Włostowice w lutym zeszłego roku rozpoczęła zbiórkę na nowy garaż. Ta efektu nie przyniosła, ale pieniądze dla druhów wygospodarowało miasto. Zadaniem zajmie się puławska firma budowlana.

Włostowicka straż remizę dzieli ze świetlicą środowiskową i filią miejskiej biblioteki. Dla strażaków miejsca pozostaje niewiele. W ciasnym garażu z trudem mieszczą łódź i samochód ratowniczo-gaśniczy. Star, który służy ochotnikom, skończył już 40 lat. Utrzymywanie go w sprawności wymaga coraz więcej pracy i pieniędzy. OSP marzy o nowym wozie, ale ten, z uwagi na gabaryty, nie zmieściłby się w starym garażu. Tym samym, warunkiem pozyskania auta, stała się rozbudowa budynku.

Strażacy w lutym zeszłego roku postanowili zdobyć środki na ten cel poprzez internetową zbiórkę. Ta inicjatywa zakończyła się fiaskiem. Zebrano niewiele ponad 500 zł, przy szacowanym wtedy koszcie rozbudowy rzędu 200 tys. zł. W tej sytuacji pomocną dłoń do ochotników wyciągnęło miasto. Garaż trafił na listę miejskich inwestycji planowanych w 2022 roku.

W marcu Ratusz ogłosił przetarg, do którego przystąpiło 5 firm. Zwycięzcą postępowania został puławski Tech-Dom, który zaproponował najniższą cenę: ponad 212 tys. zł. Zgodnie z założeniami, prace mają potrwać pół roku. Odnowiona remiza powinna być gotowa jesienią.

RS

Szukali skarbów w polu. Namierzyła ich policja. To gratka dla archeologów

HISTORIA Policjanci z Potoku Górnego jeszcze prowadzą postępowanie wyjaśniające, ale archeolodzy już zacierają ręce. Bo przedmioty, które mieli w swoich domach dwaj młodzi mieszkańcy powiatu biłgorajskiego mogą przyczynić się do rozpoczęcia nowych badań naukowych



Anna Szewc

Druga połowa lutego, noc. W miejscowości Lipiny Górne Lewki (gm. Potok Górny) policjanci zauważyli dwóch mężczyzn chodzących po polach z wykrywaczami metali.

– Obaj zostali zatrzymani, to mieszkańcy powiatu biłgorajskiego w wieku 21 i 22 lat – informuje Joanna Pilarska z Komendy Powiatowej Policji w Biłgoraju. Dodaje, że młodzieńcy nie mieli pozwolenia na prowadzenie poszukiwań z użyciem wykrywacza metali, a tego wymaga ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Karą za złamanie przepisów może być grzywna albo nawet 2 lata więzienia. Na razie nie wiadomo, czy

ci poszukiwacze ją poniosą. – Postępowanie w tej sprawie jeszcze trwa – zastrzega Pilarska.

Działalność i zdobycze mieszkańców powiatu biłgorajskiego już zainteresowały archeologów.

Lubelski Urząd Ochrony Zabytków przekazał, że w momencie zatrzymania młodzi ludzie mieli przy sobie kilkanaście metalowych przedmiotów, m.in. bilon z okresu PRL, ale w domach znacznie więcej, ok. 600 różnych przedmiotów pochodzących z poszukiwań.

– Wartość tego odkrycia jest duża, zwłaszcza pod względem naukowym.

Bo przedmioty te zostały znalezione w regionie, gdzie dotąd tego rodzaju znalezisk było niewiele, a badania prowadzono rzadko – mówi Wiesław Koman z zamojskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie.

To on jeździł kilka dni temu do policyjnego posterunku w Potoku Górnym, aby obejrzeć i ocenić przedmioty znalezione u poszukiwaczy. Zdaniem archeologa, na szczególną uwagę zasługują, m.in. srebrny ort z 1754 r., czyli 18 groszy z czasów Augusta III Sasa, półtorak (2 grosze) z okresu rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego, denar Marka Aureliusza datowany na ok. 170 r. n.e. czy 120 miedzianych „boratynek”, szelągów Jana Kazimierza z poł. XVII w.



Wszystkie znalezione u młodych ludzi przedmioty są na razie dowodami w sprawie, ale archeolog miał już okazję je obejrzeć

FOT. WIESŁAW KOMAN/UOZ

Wiesławowi Komanowi w oczy rzucały się też np. żydowska pieczęć, najpewniej z przełomu XIX i XX wieku, ale również miedziane, brązowe i srebrne pierścionki i obrączki, których używano najprawdopodobniej w okresie od XVIII do XX wieku.

Na razie wszystko to, wraz z zabezpieczonymi przez policję innymi znaleziskami, np. kulami muszkietowymi, pociskami karabinowymi, ale też carską klamrą pasa wojskowego znajduje się w policyjnych depozytach, bo to dowody w sprawie.

– Czekam z niecierpliwością na zakończenie postępowania, by móc jeszcze dokładniej przyjrzeć się wszystkim tym przedmiotom. Być może znajdą się wśród nich inne „perelki” – mówi Wiesław Koman. Chciałby też porozmawiać z poszukiwaczami, aby ustalić, w jakich konkretnie rejonach i miejscowościach wydobywali z ziemi te przedmioty. – Był tam m.in. orzełek, który nosili żołnierze I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Byłoby znakomicie dowiedzieć się, gdzie go znaleźli – dodaje Koman. Mówi, że te ustalenia z pewnością pomogłyby w wyznaczeniu miejsc stanowisk archeologicznych i prowadzeniu badań w przyszłości.

MPK z tymczasowym szefem

KOMUNIKACJA Kraśnickie MPK bez prezesa. Po 4 latach i 4 miesiącach pracy na tym menadżerskim stanowisku, wraz z ostatnim dniem marca z funkcji zrezygnował Grzegorz Mazurek

Nie do końca jestem zaskoczony rezygnacją prezesa, ponieważ do nas radnych docierały informacje od pracowników, że w kraśnickim MPK dzieje się źle, że spółka ma problemy finansowe – mówi radny Paweł Kurek (Polska 2050). – Szkoda tylko, że doświadczony menadżer zrezygnował z pracy. Myślę jednak, że za jego decyzją stały mocne argumenty.

– Jest to tylko moja decyzja i jest ona przeze mnie głęboko przemyślana – tłumaczy Grzegorz Mazurek. – Za jej podjęciem przemawia wiele



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

czynników, a między innymi to, iż współpraca z władzami miasta Kraśnik nie zgadza się z moimi założeniami jak i nie idzie w parze z moimi

przekonaniami i moją ideą funkcjonowania miejskiej spółki komunikacyjnej. Chciałbym podziękować wszystkim współpracowni-

kom jak i osobom zaangażowanym w funkcjonowanie spółki. Dziękuję za dobre rady, uwagi, jak również za wszelką pomoc oraz słowa krytyki, które często analizowałem i starałem się brać je pod uwagę. Czas, który spędziłem pełniąc funkcję prezesa nie był czasem straconym. Pomimo trudności napotkanych na swojej drodze udało się zrobić wiele pozytywnego dla spółki jak i dla naszego miasta.

W związku z rezygnacją Grzegorza Mazurka z funkcji prezesa kraśnickiego MPK, rada nadzorcza spółki odelegowała do czasowego

pełnienia funkcji prezesa dotychczasowego przewodniczącego rady Leszka Zdybickiego.

– W połowie 2021 roku burmistrz polecił przeprowadzenie w spółce restrukturyzacji i ograniczenie kosztów – wyjaśnia Daniel Niedziałek z Biura Burmistrza. – Sytuacja w firmie jest trudna, podobnie jak innych spółek tego typu w kraju, głównie ze względu na szalejące ceny paliw. O kolejnych krokach burmistrz będzie rozmawiał z przedstawicielami załogi oraz radnymi.

Tymczasem radny Paweł Kurek zapowiada kontrolę

w MPK Komisji Rewizyjnej, której jest wiceprzewodniczącym.

– Zajmiemy się m.in. finansami spółki a także kompetencjami dyrektora ds. eksploatacji i rozwoju – dodaje radny.

Inni radni, wśród których był Jerzy Misiak (Prawo i Sprawiedliwość) na ostatnim posiedzeniu Rady Miasta dopytywali o dalsze losy spółki komunikacyjnej. Radny Misiak skierował do burmistrza pytania m.in. te związane z zatrudnieniem w MPK jak też średnim wynagrodzeniem pracowników. (AA)

Co dalej z rosyjskim gazem? UE podzielona

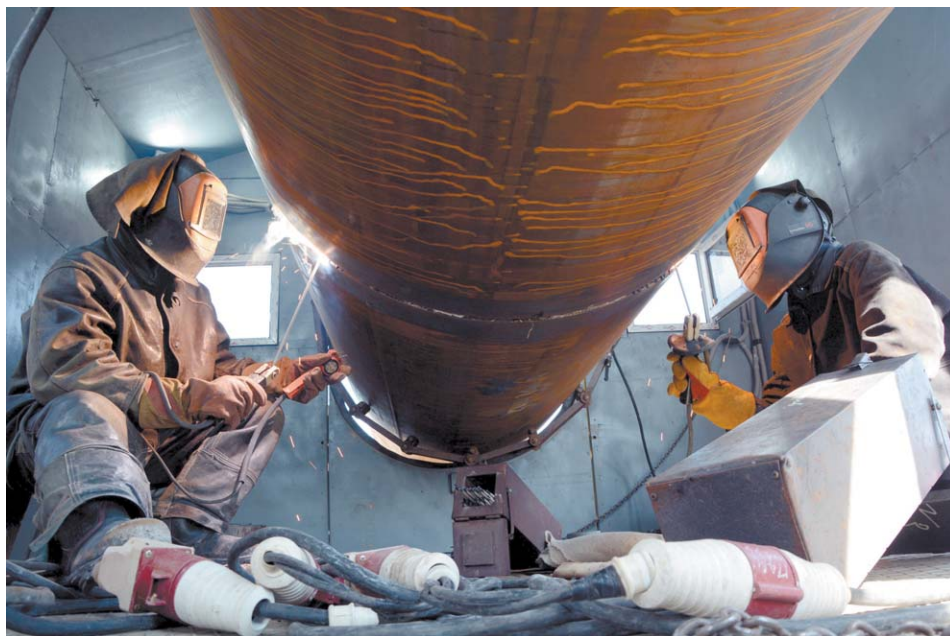
WOJNA Od dnia zbrojnej napaści na Ukrainę, Unia Europejska zapłaciła Rosji ponad 19,5 mld euro za surowce energetyczne i ta kwota stale rośnie – podaje think tank CREA. Sprzedaż gazu, ropy i gazu odpowiada za ponad 1/3 dochodów budżetowych Rosji i stanowi źródło finansowania działań wojennych w Ukrainie

W ramach piątego pakietu sankcji wobec Rosji UE chce zrezygnować z importu węgla, drewna, cementu, owoców morza i alkoholu. W grze jest także embargo na ropę naftową, ale na jednomyślną decyzję wspólnoty w sprawie zakazu importu gazu jednak raczej nie ma co liczyć.

Gaz jest strategiczny

– Kluczem jest dzisiaj kwestia embarga. To już nie kwestia ograniczeń dostaw, ale całkowitego embarga na ropę, węgiel i gaz. Gaz oczywiście jest najbardziej strategiczny z tych surowców, wymagający zerwania obowiązujących kontraktów, ale uważam, że Europa dzisiaj stoi przed takim wyzwaniem, które powinno zostać podjęte jednomyślnie przez całą wspólnotę – mówi europosel Andrzej Halicki.

Głosy wzywające do zaostreżenia sankcji na Rosję pojawiły się w ostatnich dniach po ujawnieniu wstrząsających zdjęć ludobójstwa w Buczy. Zakaz importu surowców energetycznych, które Władimir Putin od lat używa jako narzędzia politycznych nacisków i szantażu, może być najdotkliwszą z dotychczasowych



sankcji. Sprzedaż surowców energetycznych stanowi bowiem ponad 1/3 dochodów budżetu Rosji, umożliwiając jej kontynuowanie wojny w Ukrainie. Licznik CREA (Centre for Research on Energy and Clean Air) wskazuje, że w ciągu półtora miesiąca wojny z tego tytułu UE wpłaciła do rosyjskiego budżetu ponad 19,5 mld euro.

Komisja Europejska we wtorek ogłosiła piąty pakiet sankcji UE wobec Rosji. Znalazły się w nim m.in. propozycje zakazu importu węgla

jeżeli chodzi o rezygnację z rosyjskiego gazu to jest to najtrudniejszy problem w potencjalnym arsenale sankcji, jakie może nałożyć UE. Bo to m.in. wyzwanie w spawach jego dostarczania i magazynowania

FOT. PIXABAY.COM

(o wartości 4 mld euro rocznie). Szefowa Komisji Europejskiej przyznała, że trwają prace nad embargiem na rosyjską ropę. O rezygnacji

z gazu nie ma jednak mowy. Temu pomysłowi sprzeciwiają się m.in. Francja, Austria oraz Niemcy, a sankcje wymagają jednomyślności 27 państw członkowskich.

– Myślę, że w obliczu zwycięstwa Viktora Orbána na Węgrzech, będzie on przeciwstawiał się takiej decyzji, ale to jest dużo poważniejszy aspekt, czy Wspólnota Europejska będzie konsekwentna wobec Viktora Orbána. Przypominam, że została już wszczęta procedura z artykułu 7 [Traktatu o Unii

Europejskiej ws. naruszenia praworządności i wartości UE – red.] wobec Węgier i być może będzie kwestia przejścia w ramach tej procedury na wyższy poziom, nawet ograniczający możliwość zabierania głosu przez państwo członkowskie – podkreśla Andrzej Halicki. – Jeżeli nie będzie to decyzja wspólna, poszczególne państwa członkowskie mogłyby taką decyzję podjąć samodzielnie, zresztą niektóre z nich już to robią.

Kiedy uniezależnienie od Rosji?

Polski rząd w ubiegłym tygodniu przedstawił plan odejścia od rosyjskich surowców, który zakłada, że Polska jeszcze w maju br. ma zrezygnować z zakupów rosyjskiego węgla. Natomiast w kolejnych miesiącach – najpóźniej do końca tego roku – przestanie kupować też ropę i gaz z Rosji. Rada Ministrów przyjęła już niezbędne w tym celu założenia do aktualizacji „Polityki energetycznej Polski do 2040 roku”, a premier Mateusz Morawiecki zaapelował do innych krajów UE o podjęcie podobnych kroków. Przy najmniej trzy kraje – Litwa, Łotwa i Estonia – już całkowicie zrezygnowały z dostaw rosyjskich surowców. Kraje

te od początku kwietnia nie kupują gazu z Rosji. Poza UE na wprowadzenie embarga obejmującego rosyjskie surowce wcześniej zdecydowały się już Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

– Jeżeli chodzi o te najłatwiej zastępowalne surowce, czyli ropę i węgiel, można powiedzieć, że UE jest gotowa osiągnąć niezależność już teraz, bo to jest po prostu kwestia kupna tych surowców na rynkach. Oczywiście jest kwestia ceny, dostaw i ich warunków, ale ta decyzja jest łatwa do podjęcia. Dlatego tak ważne jest, żeby była wspólna. Natomiast jeżeli chodzi o gaz, kwestia magazynowania gazu, dostarczania gazu – to jest trudniejsze przedsięwzięcie, ale też uważam, że Europa jest w stanie osiągnąć to już dzisiaj – mówi Andrzej Halicki.

W piątym pakiecie sankcji KE proponuje także zakaz importu z Rosji innych produktów, m.in. drewna, cementu, owoców morza i alkoholu. Chce także objąć zakazem transakcji cztery kolejne rosyjskie banki. UE zablokuje także rosyjskim statkom wstęp do unijnych portów oraz możliwość przejazdu przez kraje członkowskie rosyjskim i białoruskim przewoźnikom.

NEWSERIA

Nawet 600 tys. Ukrainek zasili nasz rynek pracy

Realnie na polski rynek pracy może napłynąć około 600 tys. osób – mówi Dariusz Szymczycha, wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej. Jak ocenia, w Polsce nie zabraknie dla nich pracy, a firmy – w obliczu ciągnących się od lat problemów z niedoborem kadr – czekają na napływ nowych pracowników. Muszą jednak pamiętać, że większość z nich będą stanowić matki z dziećmi, dlatego rynek musi zaoferować im elastyczne formy zatrudnienia.

– Specustawa dotycząca pomocy uchodźcom wprowadziła znakomite ułatwienia w zatrudnianiu uchodźców z Ukrainy. Ona otwiera rynek pracy dla takich osób, procedury są uproszczone, uzyskanie numeru PESEL otwiera drzwi do różnych usług publicznych. Tak więc tu żadnych specjalnych regulacji już nie potrzeba. Potrzebny jest za to lepszy system identyfikacji potrzeb pracodawców i lepszy sposób wyłapywania kwalifikacji tych osób, które

ubiegają się o pracę – mówi agencji Szymczycha.

Mniejsze miejscowości też czekają

Przyjęta w połowie marca br. specjalna ustawa dotycząca pomocy uchodźcom z Ukrainy wprowadziła m.in. prawo pobytu na terenie Polski przez 18 miesięcy z możliwością przedłużenia, dostęp do opieki medycznej i psychologicznej, świadczenia socjalne oraz możliwość nadawania uchodźcom z Ukrainy numeru PESEL, aby ułatwić im dostęp do usług publicznych. Do 2 kwietnia wydano już ponad 625 tys. numerów. W ustawie znalazły się również zapisy gwarantujące Ukraincom szeroki dostęp do polskiego rynku pracy zgodnie z uproszczonymi procedurami zatrudnienia.

Według najnowszych danych Straży Granicznej od 24 lutego, czyli od momentu rosyjskiej napaści na Ukrainę i początku wojny w tym kraju, granicę polsko-ukraińską przekroczyło już blisko 2,5 mln uchodźców. MSWiA ocenia, że 1,5 mln z nich



przebywa w Polsce. Z tego na rynek pracy, jak podkreśla wiceprezes PUIG, może trafić ok. 600 tys. osób, głównie kobiet. Na polskim rynku nie zabraknie dla nich pracy. Potrzebne jest jednak umiejętne relokowanie uchodźców z Ukrainy w głąb kraju.

– Większość uchodźców kieruje się do dużych ośrodków miejskich, gdzie – podejrzewam – oferty pracy są już wyczerpane. Dlatego trzeba zastanowić się nad sposobem przeniesienia tych osób do mniejszych miejscowości, gdzie też czeka na nich praca i wcale nie gorsze warunki socjalne – ocenia wiceprezes Polsko-

Polska od lat cierpi na brak pielęgniarek. Ukrainki z odpowiednimi kwalifikacjami mogłyby zasilić ten sektor medycyny

FOT. PIXABAY.COM

–Ukraińskiej Izby Gospodarczej.

Administracja i szpitale

Polski rynek pracy już od kilku lat boryka się z narastającym niedoborem pracowników. Z raportu ManpowerGroup („Niedobór talentów”) wynika, że w ubiegłym roku aż 81 proc. polskich firm miało problemy ze znalezieniem nowych pracowników z odpowiednimi

kwalifikacjami. Ze względu na to, że większość kobiet, które wejdą na rynek pracy, to matki, potrzebne będą mechanizmy, które pozwolą im na elastyczne zatrudnienie w zawodach takich jak np. nauczycielki, tłumaczki, pracownice administracji czy pielęgniarki. Złazszcza zapotrzebowanie na te ostatnie jest w Polsce bardzo duże, ponieważ Polska ma jeden z najniższych wśród państw UE wskaźników dotyczących liczby pielęgniarek w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców, a zapotrzebowanie na kadry medyczne z każdym rokiem rośnie. Tym, które przyjechały z Ukrainy i mają kwalifikacje zawodowe, przyjęta specustawa umożliwiła przyznawanie prawa do wykonywania zawodu w Polsce w ramach szybkiej ścieżki, skróconej do minimum formalności.

– Trzeba pamiętać, że pewnych prac kobiety najzwyczajniej nie mogą i nie powinny wykonywać. Tak więc potrzebne są takie działania, jakie podejmujemy chociażby w ramach izby z naszymi partnerami spo-

łecznymi w ramach kampanii społecznej „Partnerstwo i Zatrudnienie”, gdzie zabiegamy o równe warunki zatrudnienia dla obywateli Ukrainy z obywatelami Polski. Zresztą robimy to od wielu lat. Zabiegamy też o właściwe warunki adaptacji społecznej, bo to jest ważne, żeby po pracy coś ze sobą zrobić. Tu ważna jest rola samorządów, organizacji pozarządowych, które będą włączały tych pracowników w życie lokalnych społeczności – wyjaśnia wiceprezes PUIG.

Izba w połowie marca zaapelowała do rządu, żeby z ułatwieniami na polskim rynku pracy nie mogli korzystać obywatele Rosji. Do tej pory Federacja Rosyjska – obok pięciu innych państw (Ukraina, Armenia, Białoruś, Gruzja i Mołdawia) – była objęta uproszczoną procedurą, zgodnie z którą do zatrudnienia obywateli tych państw potrzebne było jedynie oświadczenie pracodawcy o powierzeniu pracy cudzoziemcowi zgłoszone do odpowiedniego urzędu pracy.

NEWSERIA

Krztusiec wraca nawet po latach. Szczepmy się

ZAGROŻENIE Ponad 80 proc. przypadków krztuśca dotyczy nastolatków po 14. roku życia i osób dorosłych. Choroba może dawać poważne powikłania, a nawet prowadzić do zgonu, dlatego warto ponawiać szczepienia raz na 10 lat

Joanna Morga Joanna Morga

Z badania Kantar z 2021 r. wynika, że jedynie 3 proc. dorosłych Polaków zaszczepiło się przeciwko krztuścowi. – Tymczasem szczepienia wykonane w okresie dzieciństwa tracą na ważności. W związku z tym wszystkim dorosłym powinniśmy zalecać uzupełniające szczepienia przeciwko krztuścowi – mówi dr Dagmara Pokorna-Kałwak z Katedry i Zakładu Medycyny Rodzinnej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Pediatra, epidemiolog i specjalista zdrowia publicznego prof. Aneta Nitsch-Osuch, przewodnicząca sekcji szczepień Polskiego Towarzystwa Medycyny Rodzinnej przypomniła, że krztusiec jest chorobą wywołaną przez pałeczkę krztuśca (Bordetella pertussis).

Szybko się rozprzestrzenia

– Krztusiec jest jedną z najbardziej zaraźliwych chorób zakaźnych, ponieważ jedna osoba chorująca jest w stanie zainfekować w swoim otoczeniu 12-17 osób. Łatwiej zakażać się krztuścem niż np. grypą, świnką, różyczką czy ospą wietrzną – mówiła specjalistka. Dodała, że zakaźność krztuśca jest wysoka, podobna do zakaźności przypisywanej odrze lub wariantowi omikron SARS-CoV-2.

Choroba jest przenoszona z człowieka na człowieka drogą kropelkową, a więc głównie podczas kaszlu. Możliwa jest także transmisja drogą kontaktową.

– Krztusiec jest uważany głównie za chorobę wieku dziecięcego

– jednak trzeba jasno powiedzieć, że na krztusiec w tej chwili chorują głównie nastolatki i osoby dorosłe

– powiedziała prof. Nitsch-Osuch. W wielu krajach, również w Polsce, większość, bo ponad 80 proc. rozpoznanego krztuśca, stanowią zachorowania u pacjentów powyżej 14. roku życia.

Dodała, że zachorowania w starszych grupach wiekowych pojawiają się od lat 80. XX wieku. „Wynika to z tego, że po szczepieniach przeciwko krztuścowi, które wykonywane są w ramach obowiązkowego programu szczepień u dzieci i nastolatków do 14. roku życia, odporność poszczepienna nie trwa



tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale utrzymuje się przez 5-10 lat, w zależności od zastosowanej szczepionki i to implikuje konieczność podawania dawek przypominających szczepionki u osób dorosłych co 10 lat – powiedziała specjalistka.

W Polsce liczba rozpoznanych przypadków krztuśca wynosi od kilkuset do blisko 7 tys. rocznie, w zależności od sezonu. Jednak są to liczby niedoszacowane, zwróciła uwagę prof. Nitsch-Osuch. Z danych polskich badaczy wynika, że niedoszacowanie zachorowań na krztuśca w populacji osób dorosłych może sięgać nawet 300 proc.

Pianie koguta przez 100 dni

Zdaniem specjalistki wynika to z tego, że często krztusiec, który objawia się głównie uporczywym kaszlem, nie jest brany pod uwagę w diagnostyce. A przewlekający się kaszel lekarze przypisują np. astmie oskrzelowej czy przewlekłej obturacyjnej chorobie płuc (POCHP).

Dr Pokorna-Kałwak wyjaśniła, że w pierwszej fazie krztuśca, która trwa 7-21 dni, choroba manifestuje się objawami typowymi dla przeziębienia. Jest to faza, w której pacjent jest najbardziej zakaźny dla otoczenia. „Lekarze w tej fazie mogą mieć problem z diagnostyką krztuśca” – podkreśliła. Tymczasem to w tej fazie powinno się zastosować leczenie antybiotykami, bo tylko wtedy przynosi ono efekty.

W kolejnej fazie choroby obserwuje się wystąpienie

typowego kaszlu krztuścowego. – Charakterystyczna jest duszność wdechowa z tzw. pianiem, określanym nawet jako pianie koguta, po którym najczęściej następują odruchy wymiotne z zalegającą gęstą wydzielaną śluzową. Ten kaszel jest najbardziej aktywny w nocy, nie daje spać i wybudza małe dzieci. Jest przyczyną wielu powikłań” – mówiła dr Pokorna-Kałwak.

Kolejna faza jest fazą zdrowienia i może trwać nawet do trzech miesięcy. Dlatego w medycynie chińskiej nazywano krztusiec chorobą 100-dniowego kaszlu.

Wśród powikłań krztuśca specjalistka wymieniła: zapalenie płuc zatok, nieдержание moczu, zapalenie ucha środkowego (zwłaszcza u dzieci), ale też utrata wagi, pęknięcie żeber, zaburzenia snu, pęknięcie tętniaka, pęknięcie naczyń krwionośnych gałek ocznych, omdlenia, drgawki oraz powikłania ze strony ośrodkowego układu nerwowego określane ogólnie, jako encefalopatia krztuścowa, a nawet zgon.

Wśród dorosłych najbardziej na powikłania narażone są osoby starsze oraz te, u których występują dodatkowe choroby współistniejące, w tym choroby układu oddechowego – astma, POCHP, choroby nowotworowe, ciężka cukrzyca, otyłość, wady serca, nadciśnienie tętnicze.

Szczepmy się!

Jak podkreśliła dr Pokorna-Kałwak, krztusiec jest chorobą wyniszczającą, dla

W krztuścu charakterystyczna jest duszność wdechowa z tzw. pianiem, określanym nawet jako pianie koguta, po którym najczęściej następują odruchy wymiotne

FOT. PIXABAY.COM

tego tak ważna jest profilaktyka w postaci szczepień.

Grupą, która jest szczególnie narażona na ciężki przebieg krztuśca i powikłania, są noworodki i niemowlęta. W Polsce na krztusiec szczepione są bowiem dzieci od 6. tygodnia życia do 14. roku życia. Z badań, które przedstawiła prof. Nitsch-Osuch wynika, iż dla najmłodszych dzieci źródłem zakażenia pałeczką krztuśca są osoby z najbliższego otoczenia (aż w 70 proc.) – mama, tata, starsze rodzeństwo, dziadkowie i różnego rodzaju opiekunowie.

– Dlatego musimy pamiętać, że szczepienia przeciw krztuścowi u osób dorosłych nie tylko zapobiegają zachorowaniu na krztusiec u osoby dorosłej, ale także przyczyniają się do tego, że zwiększamy bezpieczeństwo tych najmłodszych dzieci – noworodków i nieszczepionych niemowląt. Szczepiąc osobę dorosłą zmniejszamy ryzyko, że to ona będzie źródłem zakażenia pałeczką krztuśca dla najmłodszego dziecka – tłumaczyła specjalistka.

Dr Pokorna-Kałwak zwróciła uwagę, że szczepieniu przeciwko krztuścowi powinni się poddać kobiety

ciężarne. Zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) i towarzystw międzynarodowych mówią, że powinno się je wykonać pomiędzy 27. a 36. tygodniem ciąży. W tym okresie jest najlepsza transmisja przeciwciał (wytworzonych dzięki szczepieniu) przez łożysko do płodu.

– Dzięki zaszczepieniu mamy w ciąży przeciw krztuścowi, dziecko już od pierwszych godzin i dni swojego życia jest chronione przeciw tej chorobie – powiedziała prof. Nitsch-Osuch. Dodała, że aby chronić te najmłodsze dzieci ważne jest stosowanie strategii kokonowej, czyli szczepienie osób z najbliższego otoczenia małego dziecka, które jest jeszcze zbyt młode, by zostać zaszczepionym.

– Zalecamy również te szczepienia osobom, które w najbliższym czasie spodziewają się kontaktu z małym dzieckiem oraz personelowi medycznemu, niezależnie od specjalizacji – powiedziała specjalistka. Chodzi zwłaszcza o personel oddziałów położniczych, neonatologicznych, niemowlęcych oraz oddziałów intensywnej terapii.

Wojna niesie ryzyko

Prof. Nitsch-Osuch zwróciła uwagę, że wojna i duża migracja ludzi zawsze rodzi ryzyko, że pogorszy się sytuacja epidemiologiczna w przypadku wybranych chorób zakaźnych. Zaznaczyła, że aby zapobiec krążeniu pałeczki krztuśca w populacji konieczne jest wyszczepie-

nie aż 94-96 proc. społeczeństwa.

– Na Ukrainie ten stan wyszczepienia również przeciwko krztuścowi jest bardzo zróżnicowany geograficznie – są obszary, gdzie poziom realizacji szczepień wygląda lepiej, a są obszary, gdzie odbiega od ideału, więc możemy spodziewać się napływu osób niezaszczepionych. Jeśli dodamy to do naszej polskiej sytuacji epidemiologicznej, gdzie już przed pandemią i przed wojną mieliśmy takie obszary geograficzne w naszym kraju, gdzie z powodu nierozsądnych działań ruchów antyszczepionkowych ta wyszczepialność spadała, to możemy się spodziewać ognisk epidemicznych wybranych chorób zakaźnych” – tłumaczyła specjalistka.

W jej opinii jako pierwsze pojawiają się ogniska tych chorób, które wymagają wysokiego progu wyszczepialności, jak krztusiec i odra.

Dr Pokorna-Kałwak zaznaczyła z kolei, że ukraiński kalendarz obowiązkowych szczepień ochronnych jest bardzo podobny do polskiego. – Różni się tylko tym, że tam dzieci nie są szczepione obowiązkowo przeciwko pneumokokom i rotawirusom – powiedziała. Podkreśliła, że do Polski z Ukrainy przyjechało w ostatnim czasie tyle dzieci, ile rodzi się u nas w przeciągu jednego roku. – Bardzo duże zadanie więc przed nami, by u tych dzieci realizować obowiązkowy kalendarz szczepień – oceniła.

OBWIESZCZENIE

Sąd Rejonowy w Zamościu
V Wydział Gospodarczy
postanowieniem
z dnia 31 marca 2022r.
**STWIERDZIŁ ZAKOŃCZENIE
POSTĘPOWANIA
UPADŁOŚCIOWEGO**
ZARTMET A. Ziemiński
J. Ziemińska spółki jawnej
w Zamościu
w upadłości likwidacyjnej.

in861

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię



www.dziennikwschodni.pl/oferta

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie
ul. Choiny 57
O G Ł A S Z A
przetarg pisemny nieograniczony
na wykonanie w osiedlu M. Karłowicza następujących robót:

1. Remont balkonów w budynku przy ul. Lawinowej 1 – kl. IV (10szt), Lawinowej 3 – kl. VII (4szt.), ul. Młodej Polski 22 – kl. IV (10 szt.), oraz ul. Młodej Polski 14 – (10szt.)
2. Remont Instalacji wody zimnej, ciepłej oraz cyrkulacji w budynku przy ul. Górskiej 1 i 9 oraz Młodej Polski 32.
3. Likwidacja pionów zsympowych w budynkach mieszkalnych przy ul. Młodej Polski 10, 14 i 18.
4. Remont nawierzchni asfaltowej ul. Kameralnej.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. K. M. Karłowicza, I. Górska 1 tel: 81-741-51-21.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości: **pkt.1 – 22.000,00zł, pkt.2 – 18.500,00zł, pkt.3 – 2.500,00zł, pkt.4 – 5.000,00zł,**

Oferty należy składać w terminie do **14.04.2022r. do godz 15:00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109**
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in864

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie
ul. Choiny 57
O G Ł A S Z A
przetarg pisemny nieograniczony
na wykonanie w osiedlu im St. Moniuszki następujących robót:

1. Wykonanie docieplenia ścian zewnętrznych pawilonu D-2 przy ul. Kiepur 5A oraz D-3 Przy ul. Kiepur 5 metodą BSO.
2. Wykonanie i montaż pochylni dla osób niepełnosprawnych zlokalizowanej przy budynku mieszkalnym wielorodzinnym ul. Kurantowej 6 i Skołuby 2 w Lublinie.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. St. Moniuszki ul. Kiepur 11A tel: 81-741-45-35.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości: **pkt.1 – 11.000,00 zł, pkt.2 – 3.000,00 zł,**

Oferty należy składać w terminie do **15.04.2022r. do godz. 13.00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 pokój 109**
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

in865

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

029022L01-A

**NIERUCHOMOŚCI
DZIAŁKI**

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



**Zamów
ogłoszenie
drobne w
Dzienniku Wschodnim!**

**Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.**
* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

027722L01-A

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE
**LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176**
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

033022L01-A

**Gmina Lublin informuje, że
jest zainteresowana najmem lokalu lub budynku
na terenie miasta Lublin w obszarze ograniczonym
ulicami; Al. Kraśnicka, ul. Jana Pawła II, ul. Granitowa,
południowa granica miasta,
z przeznaczeniem na działalność przedszkola,
o standardach obowiązujących w tego typu placówkach.**

Pożądane podstawowe parametry lokalu / budynku:

- 1) Powierzchnia użytkowa od 180 m² do 360 m².
- 2) Pomieszczenia od 2 do 4 sal zajęć wraz z toaletami pozwalające na usytuowanie od 2 do 4 oddziałów przedszkolnych dla 50 – 100 dzieci.
- 3) Odpowiednia infrastruktura: komunikacja, rozdzielnia (wydawalnia posiłków), pomieszczenie biurowe, sanitariaty dla pracowników, pomieszczenia dla personelu obsługowego, szatnia oraz media wymagane dla tego typu lokalu / budynku.
- 4) Obiekt powinien posiadać plac zabaw na terenie przyległym do lokalu / budynku.
- 5) Obiekt dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.
- 6) Lokal lub budynek na dzień zawarcia umowy ma być w pełni dostosowany do realizacji zadań opiekuńczo – wychowawczych, pozwalający na funkcjonowanie w nim przedszkola.
- 7) Na dzień złożenia oferty – Oferent winien posiadać prawo własności lokalu / budynku oferowanego do najmu.
- 8) Na dzień zawarcia umowy Właściciel winien posiadać wymagane prawem zgody i pozwolenia na użytkowanie lokalu / budynku na przedszkole.

Termin najmu: **od 1 września 2022 r.**
Termin wydania lokalu / budynku do użytkowania: **od 16 sierpnia 2022 r.**

Ofertę należy złożyć w Biurze Obsługi Mieszkańców albo doręczyć pocztą na adres: Wydział Gospodarowania Mieniem Urząd Miasta Lublin ul. Wieniawska 14, 20-071 Lublin, w zamkniętej kopercie A4 z dopiskiem „*Dotyczy ogłoszenia o najem lokalu lub budynku na terenie miasta Lublin, z przeznaczeniem na działalność przedszkola*” w terminie do dnia 27 kwietnia 2022 r.

Dokumenty, które wpłyną do Urzędu po terminie określonym w ogłoszeniu, to jest po dniu 27 kwietnia 2022 r., nie będą rozpatrywane.

in858

PRACA w Niemczech

dla kobiet, mężczyzn i par
*Zapewniamy: transport, zakwaterowanie,
Nie wymagany jęz. niemiecki*

**PREMIE
DO
250 EURO**

www.remax-praca.pl

727 010 118

036322L01-A

**WYNAJMĘ ogródek działkowy
na ROD Kalina, ul. Zawilcowa**
**Uwaga: działka nie była
używana w sezonie 2021. -
schówek 1,5 M2 na
narzędzia, częściowo
ogrodzona. Obowiązek dbania
o zielen, koszenia trawy,
zapewnienia estetycznego
wyglądu działki po stronie
najemcy, do czego najemca
zostanie zobligowany umową.**
**Umowa na 2 lata, z
możliwością przedłużenia na
kolejne lata, jeżeli działka
będzie zadbana (brak uwag
zarządu ROD). Opłata
miesięczna: 1,00 zł. (jeden
złoty). Kontakt:
newjersey113@zoho.com**
**Kontakt tel. tylko na nr. za
granicą: 00354 854 46 42**

027722L01-A

PRACA

**ZATRUDNIĘ pracowników do
chlewni - możliwość
zakwaterowania. tel.
503034634.**

033022L01-A

RÓŻNE

HURTOWNIA Rowerów Części
Ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

036322L01-A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

004222L01-A

USŁUGI

**WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) . Odnieżanie
dachów. placów,
chodników. Wywóz śniegu.
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.**

019722L01-A

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
Uczestniczymy w programie
„Czyste powietrze”. tel. 506-
123-602, 506-123-604.

037322L01-A

BUDOWLANE

**DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.**

013222L01-A

HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja
pomieszczeń, płyty g-k, usługi
z dofinansowania przez
PEFRON za pośrednictwem
MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01-A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-
dent.pl.

040422L01-A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202022L01-A

**Lasy Państwowe Nadleśnictwo Świdnik
– kupi las lub grunt do zalesienia**

NADLEŚNICTWO ŚWIDNIK

informuje, że jest zainteresowane zakupem
lasów i gruntów przeznaczonych do zalesienia
w swoim zasięgu terytorialnym na podstawie art.
37 ustawy o lasach (Dz.U. z 2021r. poz.1275 ze zm.).

Jakie grunty możemy zakupić?

- Lasy, czyli grunty oznaczone w ewidencji gruntów jako „Ls”.
- Inne grunty, które w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego danej gminy lub wydanych warunkach zabudowy są przewidziane do zalesienia.

Oferowany grunt musi spełniać następujące warunki:

- Nieruchomość musi bezpośrednio przylegać do gruntu pozostającego w zarządzie Lasów Państwowych.
- W przypadku współwłasności nieruchomości z Lasami Państwowymi sprzedaż udziału lub udziałów znosi współwłasność z gruntu.
- Sprzedawana nieruchomość reguluje przebieg granicy polnolesnej.
- Nieruchomość oferowana musi mieć uregulowany stan prawny (założona księga wieczysta).
- Oferent musi być ujawniony w księdze jako właściciel. Jeżeli jest kilku współwłaścicieli to wszyscy muszą złożyć ofertę zbycia nieruchomości.
- Oferowana nieruchomość (działka ewidencyjna) musi znajdować się w księdze wieczystej oraz mieć opis zgodny z ewidencją gruntów (powierzchnia, rodzaj użytkowania).
- Nieruchomość nie może być obciążona hipoteką, roszczeniami oraz ograniczeniami w użytkowaniu (np. służebność).

W razie pytań prosimy o kontakt pod numer telefonu **(81) 751-30-11 (wew.38)**; email: swidnik@lublin.lasy.gov.pl.

in863

Wracają do siebie

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Do końca sezonu Granica Terespol rozgrywać będzie mecze na swoim boisku. To ważny argument w walce o utrzymanie

Runda jesienna nie była udana dla drużyny z przygranicznego miasta. Na 15 spotkań wygrała tylko jedno, na wyjeździe z Ar-Tig Huta Dąbrowa 4:3. W dorobku ma jeszcze trzy remisy, jeden na własnym boisku i dwa na terenie rywali. Na inaugurację rozgrywek podzieliła się punktami u siebie z Tytanem Wisznice (0:0). W spotkaniach wyjazdowych zanotowała 3:3 z LZS Dobryń i 2:2 z Orłem Czemierniki. Statystykę zamykają przegrane mecze, których jesienią było 11. Terminarz pierwszej rundy nie ułożył się po myśli Granicy. Z powodu ogłoszenia stanu wyjątkowego drużyna z Terespolu nie mogła rozgrywać meczów na swoim boisku. Jedyne, które udało się zagrać, to inauguracyjne starcie z Tytanem. – Na pewno fakt, że musieliśmy występować na boiskach rywali miał ważne znaczenie dla naszego zespołu oraz odnoszonych wyników – przyznaje Paweł Jurkowski, kierownik Granicy. Efektem gry na boiskach rywali były niesprzyjające rezultaty. Zdobyte zaledwie sześć punktów plasowało Granicę na półmetku rywalizacji na końcu stawki. Do przedostatniej pozycji, zajmowanej przez Ar-Tig Huta Dąbrowa, traciła trzy punkty,

do 14. Bizona Jeleniec – sześć „oczek”. Widmo degradacji zaczęło zaglądać w oczy. Za nami pierwsza kolejka rundy rewanżowej. Granica rozegrała spotkanie wyjazdowe z Tytanem Wisznice. Ekipa z Terespolu rozgromiła rywala 7:1. Cztery gole strzelił Dawid Gregoruk. Wynik, już w pierwszej minucie, otworzył grający trener Łukasz Sawtyruk. Na listę strzelców wpisali się także Jakub Tymon i Dawid Zasiuk. Przekonujące zwycięstwo to bardzo dobry początek podopiecznych trenera Sawtyruka. Wygrana pozwoliła zmniejszyć straty do Ar-Tig do jednego punktu, a do Bizona – do trzech. Z kolei do zajmującej 13 pozycję Młodzieżówki Radzyń Podlaski strata wynosi już tylko cztery punkty. – Wiosną czeka nas zacięta walka o utrzymanie. Nie mamy innego wyjścia, musimy odrabiać stracone jesienią punkty – zapowiada kierownik. 14 spotkań w roli gospodarza to dobra wiadomość dla zespołu w Terespolu. – Grając u siebie mamy doping kibiców, co jest bardzo ważne. W sytuacji, kiedy każda zdobycz bardzo się liczy, gra na swoim boisku, to ważny czynnik – dodaje Jurkowski.

(GROM)

Lotto (05.04)

6, 9, 24, 28, 43, 48.

Lotto Plus (05.04)

1, 7, 11, 15, 20, 42.

Multi Multi (04.04) godz. 14

5, 8, 10, 14, 22, 25, 27, 29, 33, 40, 41, 44, 47, 53, 60, 62, 70, 72, 77, 78. Plus 44.

Multi Multi (05.04)

godz. 21.50

18, 19, 21, 22, 23, 30, 34, 35, 42, 44, 49, 51, 52, 53, 55, 56, 58, 67, 73, 78. Plus 23.

Mini Lotto (05.04)

2, 11, 27, 31, 40.

Ekstra Pensja (05.04)

7, 8, 10, 18, 28, 3.

Ekstra Premia (05.04)

3, 12, 25, 29, 34, 4.

Kaskada (06.04) godz. 14

1, 3, 4, 8, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 21, 22.

Kaskada (05.04) godz. 21.50

3, 4, 5, 6, 9, 12, 13, 15, 17, 19, 20, 23.

Super Szansa (06.04) godz. 14

8, 8, 0, 1, 1, 3, 7.

Super Szansa (05.04) godz. 21.50

5, 0, 3, 7, 5, 6, 9.

Sąsiedzi zmienili trenerów

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA W rundzie rewanżowej trzy drużyny prowadzić będą nowi szkoleniowcy. Na zmianę opiekunów zespołów zdecydowały się zespoły zajmujące w klasyfikacji trzy kolejne miejsca: ósme, dziewiąte i dziesiąte

Po zakończeniu pierwszej rundy z posadą trenera w Granicy Dorohusk pożegnał się Marek Grzywna. Doświadczony szkoleniowiec nie mógł być zadowolony z osiągnięć swoich podopiecznych. Z zapowiadanej walki o czołowe lokaty jego drużyna mocno obniżyła loty. Na 13 spotkań wygrała tylko pięć, cztery na wyjeździe i jedno u siebie. W domu podopieczni trenera Grzywny rozbił Start-Regent Pawłów 7:1, Znicz Siennica Różana 5:1 oraz po 4:1 Ruch Izbica i Frassati Fajslawice. Jedyne wyjazdowe zwycięstwo odnieśli z beniaminkiem Hutnikiem Dubeczno (3:0). Trafił się także jeden remis 1:1 w Dorohusku, z Unią Białopole. Efekt? 16 punktów na koncie Granicy oraz odległe, dopiero dziesiąte miejsce w tabeli. Następcą Grzywny został Grzegorz Świdzki. Kibice znają go z gry w Granicy. W obecnym sezonie, w rundzie jesiennej,

kończący 4 kwietnia 40 lat, piłkarz pomagał kolegom na boisku. Najważniejszym zadaniem nowego szkoleniowca jest poprawienie dorobku. Odległa pozycja w tabeli w Dorohusku nikogo nie zadowoli. O punkty pod okiem nowego trenera walczyć będzie Unia Białopole. Dotychczasowy Robert Tarnowski po roku pracy rozstał się z zespołem. Tarnowskiemu nie udało się utrzymać drużyny w IV lidze i wiosną 2021 Unia, po rocznej przygodzie, pożegnała się z tym szczeblem rozgrywek. Jesień w lidze okręgowej też nie należała do ośniewających. Drużyna wygrała cztery mecze, pięć zremisowała, a w czterech zeszła pokonana. W 13 spotkaniach uzbierała 17 punktów, dających dziewiątą lokatę. Miejsce Tarnowskiego zajął Radosław Leonowicz, dotychczasowy asystent pierwszego trenera w III-ligowej Chelmince.

Przez ostatnie trzy i pół roku był asystentem trenerem juniorów młodszych, następnie starszych, później asystentem trenera seniorów. Najpierw pomagał Janowi Konojackiemu, następnie Tomaszowi Złomańczukowi. Nowy szkoleniowiec Unii posiada wysokie kwalifikacje trenerskie. Ukończył kurs trenerski UEFA A, pozwalający mu prowadzić drużyny nawet z II ligi. Posiada licencję trenerską UEFA A Elite Youth, która pozwala pracować z młodzieżą. Pierwszym jego zadaniem będzie poprawienie wyniku z rundy jesiennej. Dariusz Kuchta nie poprowadzi już zajmującego ósmą pozycję Spółdzielcy Siedliszcze. Zarząd klubu, za porozumieniem stron, rozwiązał z nim kontrakt. Jego miejsce zajął Kamil Góra, kojarzony z pracy w Starcie-Regent Pawłów. Wiosna pod okiem nowego trenera może bardzo ciekawa dla Spółdzielcy.

(GROM)

Ciasno między słupkami

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA KS Cisowianka na koniec marca pozyskał jeszcze jednego zawodnika. Do drużyn dołączył Daniel Pielacha, poprzednio bramkarz Mazowsza Stężycy

KAMIL KOZIOL

Mazowsze było jedną z najsłabszych ekip, jakie w ostatnich latach występowały w lubelskiej okręgówce, dlatego zawodnik miał mnóstwo okazji do zaprezentowania swoich umiejętności. Nic więc dziwnego, że w pewnym momencie zwrócił nawet uwagę skautów Motoru Lublin.

– Spośród wielu innych piłkarzy grających na tej pozycji, wyróżnia go odwaga. On, mimo młodego wieku, nie boi się wychodzić do piłki, gra dobrze nogami, umie czytać grę i przecinać akcje przeciwników. To materiał na dobrego bramkarza – charakteryzuje swojego podopiecznego Mariusz Utnicki, ówczesny trener Mazowsza.

Ostatecznie Pielacha w wyższych ligach nie zagrał, ale będzie miał okazję ponownie zaprezentować się na poziomie okręgówki. Tym razem przywdzieje koszulkę KS Cisowianka, wicelidera rozgrywek. – Myślę, że będzie wzmocnieniem i w naszej drużynie zrobi postępy. Ma spory potencjał, a do tego jest jeszcze bardzo młodym piłkarzem – mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

– Propozycja transferu do Drzewca przyszła niespodziewanie. Mój trener z Mazowsza napisał czy nie chce spróbować swoich sił w Cisowiance. Od razu sprawdziliśmy klub i stwierdziłem, że to



Daniel Pielacha to ostatnie, zimowe wzmocnienie KS Cisowianka

FOT. KS CISOWIANKA DRZEWCE

świetna okazja na zdobycie doświadczenia oraz szansa na mój dalszy rozwój pił-

karski. Nie wahałem się ani chwili i postanowiłem zostać piłkarzem KS Cisowianka

Drzewce. Mam nadzieję, że z nowym klubem dostanemy się do IV ligi, a ja pomogę w osiągnięciu tego celu – powiedział klubowym mediom społecznościowym Daniel Pielacha.

Angaż 18-latkę oznacza, że o swoją pozycję może zacząć obawiać się Jan Miazek. Amerykanin dołączył do zespołu w zimie i w pierwszych dwóch spotkaniach nie popełnił większych błędów. Wciąż nie ma jednak polskiego paszportu, co sprawia, że nie może być traktowany jako młodzieżowiec. A to wciąż przy ustalaniu składu jest ważnym argumentem w wielu klubach niższych lig. – Decyzję pozostawiam Łukaszowi Kuśmierzowi, naszemu trenerowi bramkarzy – mówi Łukasz Giza.

Niezależnie od tego, kto stanie między słupkami, Cisowianka musi wygrać swój najbliższy mecz. Piłkarze ambitnego beniaminka w sobotę zagrają z Janowianką Janów Lubelski. Konfrontacja drugiej i trzeciej drużyny rozgrywek ma też jeszcze jedno dodatkowe obciążenie. Obie ekipy tracą po 6 pkt do liderującej Stali Poniatowa. Przegrany znacznie ograniczy swoje szanse na włączenie się do walki o awans do IV ligi. – Nie podchodzę do tego w ten sposób. Przed Stalą Poniatowa jeszcze spotkanie z czołówką rozgrywek, więc ona też ma gdzie pogubić punkty – kończy szkoleniowiec Cisowianki.

Drużyna wierzy we mnie, a ja w drużynę

ROZMOWA z Przemysławem Gałką, trenerem Olimpii Miączyn

● **Jest pan od niedawna grającym trenerem Olimpii. Skąd pomysł na przenosiny do Miączyna?**

– Jestem członkiem zarządu Hetmana Zamość. Moje pojawienie się w Olimpii miało na celu zawiązanie współpracy pomiędzy oboma klubami. Chcemy poprawić jakość piłki nożnej na Zamojszczyźnie. W Miączynie jest młody zespół od dużym potencjału, a prezes chciał żeby jeszcze śmielej postawić na młodzież. Obecnie trenujemy trzy razy w tygodniu, a w weekend dochodzi mecz ligowy. Frekwencja na zajęciach jest bardzo dobra i jestem zadowolony z tego, jak to do tej pory wygląda. Jestem w klubie nieco ponad miesiąc i wierzę, że moi zawodnicy zrobią postęp. Część z nich zna mnie jeszcze jako byłego piłkarza, ale jeszcze nie mieli okazji poznać mnie jako pierwszego trenera.

● **Czy to, że nadal pojawia się pan na boisku pomaga, czy**

przeszkadza? Grającemu trenerowi też może się coś nie udać na boisku w trakcie meczu...

– Jestem takim trenerem, który nie wstydzi mówić się o swoich błędach i jeśli je popełniam to się do tego przynajm. Uczymy się przecież przez całe życie. Dlatego tłumaczę moim zawodnikom, że każdy może popełnić błąd, bo nikt nie jest idealny, a na boisku zdarzają się różne sytuacje. Tak też postrzegam siebie. Chcę pomóc tej drużynie również na boisku ze względu na swoje doświadczenie. Dobrze się czuję będąc na murawie, bo wiem, że mam większy wpływ na drużynę. Na ławce trenerskiej byłbym ograniczony do pojedynczych odpowiedzi. Biorąc udział w grze mam większy wpływ na wynik – swoją grą, motywacją i podpowiedziami. Na razie wszystko zmierza w dobrym kierunku. Wygraliśmy pierwsze dwa mecze, a w ostatniej kolejce powalczyliśmy mocno z Ładą 1945 Biłgoraj.

Rywalie grali w pierwszej połowie z wiatrem i strzelili nam bramki, a po przerwie my też mieliśmy swoje szanse. Może przeciwko Ładzie zabrakło trochę odwagi i doświadczenia, ale postaramy się popracować nad streśmą mentalną w dalszej części sezonu.

● **Omega Stary Zamość, Tanew Majdan Stary, Błękitni Obsza i wspomniana Łada to faworyci do czołowych lokat. Olimpia ma szansę zakończyć sezon w czołowej piątce?**

– Nie zdradzę, jaki cel postawiłem sobie obejmując Olimpię. Mam swój pomysł i plan. Dlatego będę się starał to wszystko zrealizować. Każdy trener chce mieć zespół dobrze grający w piłkę i oparty na kreatywnych zawodnikach, który będzie wygrywać mecze. Dlatego pracuję nad tymi aspektami cały czas. Drużyna wierzy we mnie, a ja wierzę w drużynę. Myślę więc, że w tym sezonie napsujemy krwi niejednemu rywalowi.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Terminy znane

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ

Wiemy już, kiedy Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS podejmie BC Polkowice w meczach finałowych. Spotkania w hali Globus zostały zaplanowane na 13 i 14 kwietnia

Dla lubelskiej koszykowni kobiet to historyczny sezon, bo zespół prowadzony przez Krzysztofa Szewczyka, po raz pierwszy od momentu wejścia do ekstraklasy (od 2014 roku), nie tylko przeszedł przez pierwszą rundę play-off, ale także od razu dostał się do finału. W nim zmierzy się z najlepszą ekipą po rundzie zasadniczej, czyli BC Polkowice.

Wiadomo, że ta seria do trzech zwycięstw rozpocznie się w weekend 9-10 kwietnia w hali wicemistrza Polski. Problem był jednak z terminami dwóch następnych meczów – tych rozgrywanych w hali Globus.

Według naszych informacji, w poniedziałek kluby rozmawiały w sprawie ewentualnego przeniesienia spotkań w Lublinie na 15 i 16 kwietnia. Rywale z Dolnego Śląska nie zgodzili się na taką propozycję.

Działaczom zielono-białych pozostały więc negocjacje z innymi ekipami z Lublina: Polski Cukier Pszczółka Startem oraz MKS FunFloor Perła, które w dniach 13-14 kwietnia miały zarezerwowaną halę Globus na swoje mecze. Efekt tych negocjacji jest taki, że Pszczółka rozegra mecz numer „trzy” w środę, 13 kwietnia, o godz. 20.30, a ewentualne spotkanie numer „cztery” dzień później, 14 kwietnia o tej samej porze. Jeśli do wyłonienia triumfatora potrzebne będzie piąte starcie, to jest ono zaplanowane na 18 kwietnia na Dolnym Śląsku.

– Od początku sezonu wiedziałam, że stać nas na wielkie rzeczy. Myślę, że takim punktem zwrotnym była dla nas porażka w Gdyni (28 listopada przegrały 50:97 – dop. red.). Wtedy zdaliśmy sobie sprawę z tego, że jeśli chcemy być lepsze, musimy sobie na to zapracować. Czułam, że jest w nas potencjał – mówi nam Kamiah Smalls, jedna z liderów akademikzek. (kyku)

ROZMOWA z Krzysztofem Szewczykiem, trenerem Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin

• Jesteście na takim etapie, kiedy nie trzeba już zespołu szczególnie motywować do gry, bo cel jest jasny.

– Oczywiście. Nie ma co się oszukiwać, jesteśmy w finale i gramy o złoto. Każdy wie, jaka jest stawka.

• W trakcie sezonu niejednokrotnie mówił pan o tym, że drużyna gra powyżej swojego potencjału. Może jednak trochę nie docenił pan swoich podopiecznych?

– Myślę, że nie. Powiem tak, żadna z tych dziewczyn nie była w zeszłym sezonie nawet w „czwórce”. Zakontraktowaliśmy zawodniczki, które nie były nawet w play-offach, a jak już były w pierwszej rundzie tam, gdzie grały, to odpadały. Czy to w Lublinie, czy we Włoszech, czy w Hiszpanii. Zrobiliśmy dobry skauting, stworzyliśmy drużynę. Myślę, że potencjały: Polkowice, Gdyni, Gorzowa czy Bydgoszcz są większe od naszego zespołu, ale to nie jest wszystko, bo my stworzyliśmy drużynę. To gdzieś się zaszło i zadziałało.

• Patrząc na krótką rozmowę przed treningiem, ale też to, jak dziewczyny się ze sobą dogadują na parkiecie, można powiedzieć, że atmosfera w zespole jest bardzo dobra.

– Nie będę oszukiwał – pracuję już kilkanaście lat w koszykówce żeńskiej i to jest zespół, który stworzył najlepszą atmosferę. W zeszłym roku było to samo i zastanawialiśmy się, czy da się to powtórzyć. Myślę, że w tym sezonie powtórzyliśmy to nawet z nawiązką. Tak dobrego wspierania się wśród dziewczyn i takiej energii tutaj w Lublinie na pewno jeszcze nie było.



• Rozmawialiśmy po pierwszym meczu play-off z VBW Arką Gdynia w Lublinie. Wtedy trener mówił o dobrej defensywie, która zatrzymała rywalki przed granicą 60 punktów. Spotkanie numer „trzy” (wygrana 102:96 po dwóch dogrywkach – dop. red.) miało już inny przebieg. Co się zmieniło?

– Gdybyśmy odjęli punkty z tych dogrywek, to wynik był po 78 punktów. To też nie jest spektakularnie wysoki rezultat. Wiedzieliśmy, że w Gdyni będzie ciężko powtórzyć to, co robiliśmy wcześniej. Szczególnie zagrać w obronie tylko na ponad 50 punktów. To się potwierdziło. Gdybyśmy nie stracili chwilowo koncentracji i kontroli nad spotkaniem po koniec trzeciej kwarty, ten dobry rezultat udałoby się prawdopodobnie dowieźć wcześniej.

• Pierwsze dwa mecze finału rozegracie w hali rywalek. To jest dla was duża niedogodność?

– Myślę, że nie. Ta drużyna pokazała już, że na wyjazdach też potrafi grać. Graliśmy ciężkie mecze w Villeneuve, potrafiliśmy wygrać teraz w Gdyni. Wiadomo, że lepiej się gra u siebie, ale to nie jest tak, że jedziemy na wyjazd i jesteśmy 20 procent słabsi. Z tym zespołem tak nie jest.

• Zostaje pan w Lublinie na przyszły sezon?

– Rozmawiamy na ten temat. • Kogo by pan widział w tej

drużynie na przyszły sezon?

– Ciężko powiedzieć, skoro mnie tam jeszcze nie ma.

• A chciałby pan zostać?

– Na pewno tak.

• „Pszczółki” stać na zdobycie złota?

– Oczywiście, że tak. Jesteśmy w finale, to wszystko rozstrzygnie się w ciągu kilku spotkań. W sezonie zasadniczym pokazaliśmy, że jesteśmy w stanie grać z Polkowicami dobre zawody. Nie jest to zespół, którego musimy się bać. Polkowice w dalszym ciągu są faworytem, ale my też mamy swoje atuty. Sezon regularny pokazał, że mamy z nimi szansę.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF KURASIEWICZ

W oczekiwaniu na młodzież

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start ma przed sobą dwa trudne wyjazdy. W czwartek podopieczni Tane Spaseva zmierzą się Enea Astoria Bydgoszcz, a w niedzielę zagrają z Treflem Sopot. Oba spotkania rozpoczną się o godz. 19.30

To bardzo smutna końcówka sezonu w wykonaniu „czerwono-czarnych”. Lublinianie już dawno stracili szansę na awans do fazy play-off, więc ostatnie mecze tego sezonu mają dla nich charakter wybitnie towarzyski. Niestety, nawet w nich podopieczni trenera Spaseva nie potrafią wykręcić z siebie należytych pokładów ambicji. Rażącem przykładem tego był poniedziałkowy mecz z GTK Gliwice. Rywale przystępowali do tego spotkania jako najgorsza ekipa w Energa Basket Lidze. W hali Globus na tle słabego Startu zaprezentowali się jednak bardzo dobrze i wygrali 77:69.

Większość lubelskich zawodników zagrało w tym meczu zdecydowanie poniżej oczekiwań, dlatego można żałować, że szko-

leniowiecnie skorzystał z zawodników, którym obecność na parkiecie mogłaby pomóc w dalszym rozwoju. Chodzi tu przede wszystkim o Michała Grzesiaka. Ten zdolny junior niedawno sięgnął ze Startem po tytuł wicemistrza Polski U-19. W finałowym spotkaniu z Enea Basket Junior Poznań zdobył aż 19 pkt i był jednym z najlepszych zawodników na parkiecie. W poniedziałek po raz pierwszy znalazł się w kadrze na mecz EBL. Niestety, jako jedyny z całej dwunastki nie pojawił się w grze. Wystąpił za to i to przez 11 minut bezproduktywny Andre Walker, dla którego zapewne są to ostatnie chwile w Lublinie. Amerykanin okazał się kompletnie nietrafionym transferem. W koszulce Startu wystąpił w ośmiu spotkaniach, oddał w nich 34 rzuty z gry, a trafił tylko

siedem. Trudno w takiej sytuacji myśleć o nowej umowie.

Trzeba mieć nadzieję, że trzy ostatnie mecze tego sezonu zostaną wykorzystane przez macedońskiego szkoleniowca na ogrzanie klubowej młodzieży. Oprócz Grzesiaka, do kadry seniorskiej ekipy włączono także kapitana juniorskiej ekipy – Wiktora Kępkę. Warto pomyśleć również o tym, żeby w przyszłym sezonie dołączyć kolejnych ze srebrnych medalistów. Finałowy turniej był przecież popisem chociażby Kamila Barnusia czy Jakuba Wojciechowskiego. Żaden z nich natychmiast nie odmieni gry Startu, ale stawianie na młodych zawodników, zwłaszcza w tym momencie sezonu, może okazać się znakomitą inwestycją na przyszłość.

KAMIL KOZIOL

Skruszyli madrycki mur

PIŁKARSKA LIGA MISTRZÓW Manchester City długo męczył się na swoim stadionie z Atletico Madryt w pierwszym meczu ćwierćfinału. „Obywatele” zdołali jednak strzelić gola po przerwie i są nieco bliżej awansu do półfinału tych rozgrywek

Wtorkowy mecz zapowiadał się jako starcie dwóch trenerów o totalnie innym podejściu do gry w piłkę nożną. Ofensywny Manchester City napotkał bowiem Atletico Madryt Diego Simeone, które skupia się przede wszystkim na tym, żeby gola nie stracić.

Goście mieli jasny plan na to spotkanie – uważna gra w defensywie, a jeśli nadarzy się okazja, szybki kontratak. Dlatego też miejscowym grało się ciężko i do przerwy nikt z „Obywateli” nie znalazł sposobu na Jana Oblaka. Po przerwie Guardiola wpuszczał na boisko Phila Fodena, a ten pokazał swoje nieprzeciętne możliwości dogrywając w 70 minucie piłkę do Kevina De Bruyne, który zdobył jedyną bramkę tego wieczoru.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że drużyny grają przeciwko nam bardzo defensywnie. Jednak po raz pierwszy

w mojej karierze widziałem zespół, który zagrał w ustawieniu 5-5-0 czyli Bez napastnika – powiedział strzelec gola, w rozmowie z „TNT Sports”. – Było bardzo trudno znaleźć jakąkolwiek przestrzeń. W drugiej połowie stworzyliśmy jednak trochę więcej sytuacji i jedną z nich udało się nam wykorzystać. Na szczęście nie straciliśmy też żadnego gola, więc jeśli chodzi o ten aspekt, to zagramyśmy bardzo dobre spotkanie – zakończył kapitan Manchesteru City.

W drugim wtorkowym meczu Benfica Lizbona nie zdołała sprawić niespodzianki i przegrała na Estadio da Luz z Liverpooliem. „The Reds” objęli prowadzenie już w 17 minucie po skutecznym strzale Ibrahima Konate, a przed przerwą na listę strzelców się jeszcze Sadio Mane. Po zmianie stron gola kontaktowego zdobył Darwin Nunez, ale w samej końcówce rezultat na korzyść gości poprawił Luis Diaz.

Środowe mecze: Chelsea – Real i Villareal – Bayern zakończyły się po zamknięciu wydania.

LECH W FINALE PP

Podopieczni trenera Macieja Skorzy bez najmniejszych problemów ograli w Grudziądzu tamtejszą Olimpię 3:0. Wynik meczu otworzył w 26 minucie Dawid Kownacki. Natomiast po przerwie dwa razy na listę strzelców wpisał się Barry Douglas. – Bardzo cieszymy się, że zagramy w finale Pucharu Polski. W meczu od początku nie narzuciliśmy szaleńczego tempa, ale kontrolowaliśmy przebieg spotkania grając konsekwentnie i cierpliwie. Nie dopuszczaliśmy Olimpii do groźnych sytuacji. Cieszę się z dyscypliny taktycznej, którą pokazaliśmy – mówi Maciej Skorża. W drugim półfinale Raków Częstochowa zmierzył się w środę z Legią Warszawa. Mecz zakończył się po zamknięciu wydania.

To nie musi być ostatni mundial Lewego

ROZMOWA z Jackiem Bąkiem, 96-krotnym reprezentantem Polski, uczestnikiem turniejów finałowych mistrzostw świata w 2002 i w 2006 oraz Mistrzostw Europy w 2008

• Polacy zakwalifikowali się na mistrzostwa świata w Katarze po wygranym meczu barażowym ze Szwecją. Jak ocenia pan to spotkanie?

– Wygraliśmy 2:0, więc odczucia mogą być tylko pozytywne. Co prawda początek był trochę ciężki, Szwedzi to nasz odwieczny rywal, a z ekipami ze Skandynawii zawsze gra się trudno. Najważniejsze jednak, że z każdą kolejną minutą nasza gra wyglądała lepiej i spotkanie zakończyło się sukcesem drużyny Czesława Michniewicza.

• Cichym bohaterem był pochodzący z Białej Podlaskiej Sebastian Szymański. Zgadza się pan z taką opinią?

– Zagrał dobre spotkanie i umieściłbym go w trójce najlepszych zawodników w tym meczu. Uważam jednak, że na większe uznanie zasłużył Wojciech Szczęsny. W kluczowych momentach zachował koncentrację i wybronił kilka sytuacji, tym samym potwierdził swoją klasę.

• Wygrana w barażach dała



FOT. ARCHIWUM

Biało-Czerwonym drugi mundial z rzędu. Los był dla nas łaskawy, jeżeli chodzi o rywali?

– Jeszcze przed losowaniem pytano mnie, na kogo trafimy i typowałem, że będzie to Arabia Saudyjska i Meksyk, więc udało mi się wytypować dwóch rywali. Do tego grona dołączyła Argentyna. Na mundialu nie ma słabych drużyn. Nasza grupa też jest dość silna i nie pozostaje nam nic inne-

go, jak stanąć do tej rywalizacji. Większość zawodników jest obecnie u szczytu swojej kariery dlatego trzeba pojechać do Kataru z bojowym nastawieniem i świadomością, że żaden zespół się przed nami „nie położy”.

• Pierwszy mecz gramy z Meksykiem, później przyjdzie czas na Arabię Saudyjską, a finalnie Argentynę. Uważa pan, że taki terminarz powinien nam sprzyjać?

– Na wielkiej imprezie klubowej jest wygranie pierwszego spotkania. Wówczas drużyna dostaje pozytywnego „kopa”, morale zawodników idą w górę. Jednak należy pamiętać, że nawet wygrana na inaugurację nie daje awansu. Arabia Saudyjska też będzie dla nas niewygodnym przeciwnikiem. Mamy jednak w ataku napastnika wielkiej klasy i myślę, że trzeba zrobić wszystko by Lewandowski

dostał wiele dobrych pulek i zdobywał bramki.

• Tym bardziej, że wiele wskazuje na to, że to ostatni mundial dla Roberta Lewandowskiego...

– Myślę, że niekoniecznie. Lewandowski ma obecnie 33 lata więc za cztery lata możemy go jeszcze oglądać. W dzisiejszych czasach wielu piłkarzy potrafi skutecznie przedłużyć swoje kariery poprzez wzorowy tryb życia czy odpowiednią suplementację i dbałość i najmniejsze detale. Dlatego mam nadzieję, że to nie będą ostatnie mistrzostwa świata dla „Lewego”.

• Co można powiedzieć o samym Katarze, w którym występował pan przez dwa lata...

– To bardzo specyficzny kraj. Grałem tam w latach 2005-2007 i o takim rarytasie, jak klimatyzowane stadiony mogłem tylko pomarzyć. Największym utrudnieniem jest tam oczywiście temperatura, która w dzień potrafi dochodzić do 50 stopni Celsjusza. Zdarzało mi się zresztą grać w takich warunkach i nie było

to łatwe. Gdyby tegoroczny mundial był organizowany w lecie mogłoby to być niebezpieczne dla piłkarzy, ale i kibiców.

• Impreza odbędzie się jednak na przełomie listopada i grudnia. Jakie wówczas panują tam temperatury?

– Od 18 do 30 stopni. Wieczorami jest oczywiście nieco chłodniej. Pamiętam, że w drugim roku mojej gry w Katarze w listopadzie grałem w dresach, a moi koledzy w czapkach i rękawiczkach, bo było nam zwyczajnie zimno. Do tego pamiętam, że dość uciążliwy był dla nas mocno wiejący wiatr.

• Liczy pan na to, że trybuny podczas mistrzostw będą zapełnione do ostatniego miejsca?

– Na pewno, bo dla tak małego kraju, choć jednego z najbogatszych na świecie, będzie to ogromne wydarzenie. Katar został wyróżniony i na trybunach pojawią się z pewnością nie tylko tamtejsi kibice, ale również dużo fanów z całego świata.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Motor pozyskał reprezentanta Mołdawii!

EWINNER II LIGA Długo trzeba było czekać na transfer nowego ofensywnego pomocnika, ale chyba było warto. W środę Motor ogłosił, że kontrakt z lubelskim klubem podpisał reprezentant Mołdawii Dmitri Mandricenco. W ekipie żółto-biało-niebieskich będzie występował do końca sezonu

Mandricenco ma 24 lata i jego naturalną pozycją jest „dziesiątka”. Może jednak grać także jako napastnik. Nowy nabytek Motoru zaczynał karierę w Sheriffie Tyraspol, ale w wieku 16 lat przeniósł się do Dynama Kijów. Nie udało mu się jednak wystąpić w pierwszej drużynie, grał tylko w grupach młodzieżowych i rezerwach.

Później przeniósł się do rodzimej ekstraklasy, a następnie do Gruzji. Ubiegły rok spędził w drużynie Saburtalo Tbilisi. W sumie zagrał 33 mecze i zdobył dziewięć goli. W styczniu ponownie zmienił klub, tym razem na ukraiński Inhulec Petrowe. Nie zdążył jednak



FOT. MOTOR LUBLIN

zadebiutować w nowych barwach, a z powodu sytuacji za naszą wschodnią granicą musiał poszukać sobie nowego pracodawcy.

Mandricenco wstąpił po raz pierwszy do szatni swojej reprezentacji. Do tej pory zbierał już trzy spotkania, a w towarzyskim meczu z Ugandą wpisał się nawet na listę strzelców. Pod koniec marca zagrał w ramach Ligi Narodów 51 minut przeciwko Kazachstanowi. Co ważne, zawodnik ma być w dobrej formie fizycznej i szybko będzie mógł pomóc drużynie Marka Saganowskiego na boisku.

– Od momentu wybuchu wojny zaczęła się „gorąca linia” i mnóstwo menadżerów oferowało usługi wielu zawodników. Uzna-

liśmy, że Dima może być graczem, którego nam brakuje w środku pola. To obunożny, interesujący piłkarz, który najlepiej czuje się jako numer dziesięć, ale może również występować w ataku. Dmitri przyleciał do Polski w dobrej formie, podczas ostatniej przerwy reprezentacyjnej zagrał przeciwko Kazachstanowi, a na co dzień trenował z jednym z mołdawskich klubów. Z kolei w trakcie okresu przygotowawczego wystąpił dla Inhulecia w sparingach z Widzewem Łódź i Miedzią Legnica, które oglądaliśmy. Wierzymy, że wzmocni naszą ofensywę i pomoże nam w walce o awans – wyjaśnia trener Saganowski.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Lewart rozbił Powiślaka

HUMMEL IV LIGA Szóstka ciągle w zasięgu drużyny z Lubartowa. Lewart rozbił w środę Powiślaka Końskowola aż 4:1

Do przerwy podopieczni Grzegorza Białka mieli na koncie dwie bramki. Na listę strzelców wpisali się: Bartłomiej Koneczny i Aleks Aftyka. Jeżeli goście po zmianie stron liczby, że jeszcze powalczą, to szybko musieli zmienić plany. Tuż po godzinie gry dwubramkowa przewaga gospodarzy urosła do wyniku 4:0 i było jasne, że jest po zawodach.

Sporo zmieniło się w czołówce tabeli grupy drugiej. Stal Kraśnik wygrała na wyjeździe z Gromem Różaniec 3:1 i wskoczyła na fotel lidera. Szansę na to samo zmarnował Krysztal Werbkowice, który zremisował 0:0 z Granitem Bychawa. W efekcie, na trzecie miejsce spadła Świdniczanica, ale drużyna Łukasza Gieresa ma jeszcze do rozegrania dwa mecze, a rywale tylko po jednym.

HUMMEL IV LIGA, GRUPA I

Lewart Lubartów – Powiślak Końskowola 4:1.

1. Huragan	20	48	45-21
2. Lublinianka	20	45	51-15
3. Motor II	20	43	53-23
4. Górnik II	21	38	40-22
5. Opolanin	20	29	26-26
6. Powiślak	21	25	36-40
7. POM	20	24	22-36
8. Lewart	21	24	26-27

9. Orleń	20	23	27-37
10. Sparta	21	20	15-33
11. Lutnia	20	13	17-40
12. Włodawianka	20	13	15-53

HUMMEL IV LIGA, GRUPA II

Grom Różaniec – Stal Kraśnik 1:3 • Brat Siennica Nadolna – Hetman Zamość 0:2 • Igros Krasnobród – Kłós Gmina Chełm 3:0 • Krysztal Werbkowice – Granit Bychawa 0:0.

1. Stal	21	44	55-23
2. Krysztal	21	43	45-28
3. Świdniczanica	20	42	45-21
4. Start	20	39	50-15
5. Granit	21	38	48-26
6. Grom	21	34	49-39
7. Gryf	21	29	30-26
8. Hucywa	21	24	31-41
9. Kłós	21	23	29-45
10. Hetman	21	18	29-50
11. Igros	21	14	31-60
12. Brat	21	3	18-86

NIESPODZIEWANY FINALISTA

Podlasie II Biała Podlaska pokonało w środę w ramach półfinału okręgowego Pucharu Polski trzecioligowe Orleń Spomlek 2:1. Dwa gole dla gospodarzy zdobył Jakub Kobylski, a kontaktowe trafienie dla gości zaliczył Piotr Kuźma.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1915

urodziła się Billie Holiday, amerykańska wokalistka jazzowa

1922

premiera filmu „Chłopi” w reżyserii Eugeniusza Modzelewskiego

1933

premiera filmu „Jego ekscelencja subiekt” w reżyserii Michała Waszyńskiego. W roli głównej: Eugeniusz Bodo

1939

urodził się Francis Ford Coppola, amerykański reżyser, scenarzysta i producent filmowy, zdobywca 5. Oscarów

1948

powstała Światowa Organizacja Zdrowia (WHO)

1970

42. ceremonia wręczenia Oscarów. Statuetkę dla najlepszego reżysera zdobył John Schlesinger za film „Nocny kowboj”

1973

w Luksemburgu odbył się 18. Konkurs Piosenki Eurowizji. Wygrała reprezentantka gospodarzy Anne-Marie David z utworem „Tu te reconnaîtras”

1983

astronaucci Donald Peterson i Story Musgrave odbyli pierwszy w historii spacer kosmiczny z pokładu wahadłowca (Challenger)

1992

przyjęto nowy wzór flagi Albanii

725

kilogramów to masa całkowita sondy kosmicznej Mars Odyssey. Sama aparatura naukowa ważyła 44,5 kilograma. Sonda została wystrzelona 7 kwietnia 2001 roku

Polski Balet Królewski w Lublinie

NA SCENIE W sobotę, 9 kwietnia o godz. 17 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) Polski Balet Królewski zaprezentuje „Jezioro Łabędzie”.

Polski Balet Królewski to stosunkowo młoda formacja, która jednak już zdobyła uznanie i renomę poza granicami kraju. Skład grupy tworzą najlepsi polscy, zachodnio i południowoeuropejscy tancerze, na co dzień związani z takimi teatrami jak: Teatro alla Scala w Mediolanie, Varna Opera Theatre, Sofia Opera and Ballet czy Teatr Wielki w Poznaniu.

- Tak dobrany zespół jest gwarancją mistrzowskiego warsztatu, jak i głębokiej znajomości światowej klasyki tańca oraz współczesnych trendów - twierdzą organizatorzy spektaklu.

9 kwietnia w Centrum Spotkania Kultur będzie można zobaczyć klasyczny balet „Jezioro Łabędzie”. Bilety na spektakl dostępne są w Księgarni Książnica (Krakowskie Przedmieście 39), Sklepie Muzycznym Riff (ul. Lubartowska 11/13) oraz online na platformie kupbilecik.pl.

DAD



Telewizyjne przygody

DO ZOBACZENIA Od 28 lutego emitowany jest 11., finałowy sezon serialu „19+”. Dla Małgorzaty Heretyk i Ernesta Musiała ta produkcja okazała się trampoliną do popularności

Sześć lat temu nikt nie przypuszczałby, że tyle potrwa nasza przygoda z „19+”, bo na początku, kiedy dostaliśmy propozycję, miało być tylko 12 odcinków, na tym miało się zakończyć, a po sześciu latach mimo wszystko dalej to nagrywamy – mówi agencji Newseria Lifestyle Ernest Musiał.

Aktorzy cieszą się, że mogli przeżyć tę przygodę, poznać fantastycznych ludzi i nabyć doświadczenia w pracy przed kamerą. I choć to już ich ostatnie chwile na planie zdjęciowym, to wierzą, że z czasem przyjdą kolejne propozycje zawodowe.

– Jesteśmy bardzo otwarci i nadal bardzo chcielibyśmy się realizować. Myślę, że koniec „19+” nie oznacza końca wszystkiego. Jesteśmy na tyle fajni i z potencjałem, że można nas też fajnie wykorzystać na innych polach,



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

czy to w serialach, czy w programach, bardzo byśmy chcieli i mam nadzieję, że będzie nam to jeszcze dane. Teraz jednak przede wszystkim skupiam się na ciąży. Nie mam takiego parcia, że już muszę coś zawodowo

pocisnąć, tylko na spokojnie, co będzie, to będzie – mówi Małgorzata Heretyk.

– Wszystko przyjdzie w swoim czasie. Niektórych rzeczy w życiu nie warto planować, bo mamy takie czasy, że wszystko może się obrócić

do góry nogami. Wiadomo, chcielibyśmy, coś się kończy, żeby coś mogło się zacząć, a co to będzie, wszystko przed nami, zobaczmy – mówi Ernest Musiał.

Para podkreśla, że jest gotowa na różne wyzwania. – Myw

ogóle jesteśmy głodni różnych przygód. Przed pandemią byliśmy w „Ameryce Express”. To była nasza superfajna przygoda i też na pewno chcielibyśmy przeżyć podobną – mówi Małgorzata Heretyk.

– To chyba była przygoda naszego życia. I też się nie spodziewaliśmy, chociaż Małgosia to wyróżzyła, przyciągnęła tę „Amerykę Express”. Ona od pierwszego sezonu mówiła: „ja muszę tam być, muszę być” i jakoś to sobie wymarzyła. No ale też nie byliśmy tego pewni, dostaliśmy propozycję i wyjechaliśmy – mówi Ernest Musiał.

– Siódemka jest tak fantastyczną stacją, która daje naprawdę dużo możliwości i tutaj cały czas pojawiają się nowe, fajne propozycje, więc mam nadzieję, że znajdzie się też nasze miejsce – dodaje Małgorzata Heretyk.

NEWSERIA LIFESTYLE

Śpiąca Królowna

NA SCENIE Centrum Spotkania Kultur w Lublinie (plac Teatralny 1) zaprasza na cztery pokazy „Śpiącej Królowny” w wykonaniu Teatru Tańca Grawitan. Taneczno-akrobatyczne przedstawienie dla dzieci i dorosłych będzie można zobaczyć 12 i 13 kwietnia o godz. 09.15 i 11.30.

Na scenie wystąpi ponad 130 artystów – dzieci i młodzieży pochodzących z kilkudziesięciu miast i miejscowości naszego województwa oraz zaproszonych do współpracy tancerzy zawodowych. Spektakl będący baletową wersją baśni Charlesa Perraulta adresowany jest do miłośników baletu w różnym wieku.

Bilety na spektakl dostępne są online i w kasie CSK.

DAD



Misja Południe

PODRÓŻE W sobotę, 9 kwietnia o 18 w kawiarni Creamy Cafe (ul. Rymwida 8) rozpocznie się spotkanie podróżnicze z Tomkiem Zawadzkiem. Temat: podróż przez Amerykę Południową – od serca Amazonii przez Machu Picchu po boliwijską stolicę La Paz i największe solnisko świata (Salar de Uyuni) i pustynię Atakama. Przewodnikiem po tej wyprawie będzie Tomek Zawadzki to podróżnik, ekspert PR, animator kultury, reportażysta radiowy, (wieczny) student łódzkiej „Filmówki”.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny.

DAD